Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

40M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 226. — Rok V. Kraków, niedziela 20 sierpnia 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Z wyprawy na najwyższy szczyt ziemi.



Głośne już są losy słynnej wyprawy naukowej na szczyt Mont Everest w Himalajach, która musiała zawrócić z drogi tuż prawie przed osiągnięciem upragnionego celu.

Ekspedycya ta wzbogacona nowemi doświadczeniami **zamierza w roku przyszłym w nieco lepszych już warunkach rozpocząć na nowo swą wędrówkę.** Do ekspedycyi należało 46 tragarzy z których każdy miał do niesienia conajmniej 100 funtów ang.

Głównem zadaniem ekspedycyi jest odkrycie przełomu (parowu) rzeki Arun. Nasza rycina przedstawia obóz śmiałych podróżników na lodowcu wschodnim Kongbuk u stóp olbrzymiej ściany zwałów lodowych.

Naczelnik Państwa podpisał dekret o wyborach.

Warszawa (PAT). Na mocy art. 117 par. 13 ustawy II. ordynacyi wyborczej do Sejmu, zawartej w ustawie z dnia 28 lipca 1922 (Dz. ust. Rzpp. Nr. 66 poz. 590), artykułu 9 ordynacyi wyborczej do senatu, zawartej w ustawie z dnia 28 lipca 1922 (Dz. ust. Rzpp. Nr. 66, poz. 591) oraz uchwały Sejmu ustawodawczego z dnia 28 lipca 1922 (Dz. ust. Rzpp. Nr. 66, poz. 592) zarządzam wybory do Sejmu i do Senatu Rzeczypospolitej polskiej. Głosowanie do Sejmu ma się odbyć dnia 5 listopada 1922, głosowanie do Senatu dnia 12 listopada 1922.

Czynności wyborcze mają być wykonane w terminie, oznaczonym w załączonym do niniejszego dekretu kalendarzu wyborczym.

Dan w Warszawie dnia 18 sierpnia 1922.

Naczelnik Państwa (—) **Piłsudski.**
Prezydent ministrów (—) **Nowak.**
Minister spraw wewn. (—) **Kamiński.**
Minister sprawiedliwości (—) **Makowski.**

KALENDARZ WYBORCZY.

Warszawa (PAT). Uwaga: Daty oznaczają ostatni termin dla poszczególnych czynności wyborczych.

Wszystkie terminy dotyczą zarówno wyborów do Sejmu, jak i do Senatu.

Dnia 26 sierpnia:

Ośm najliczniejszych klubów przedstawia generalnemu komisarzowi wyborczemu 8 członków państwowej komisyi wyborczej i tyluż ich zastępców (Art. 17. ust. I i art. 18).

Dnia 28 sierpnia:

Generalny komisarz wyborczy na wniosek prezesa właściwego sądu mianuje przewodniczących okręgowych komisyi wyborczych (art. 19 u. I. i art. 20 u. I). Wojewoda (komisarz rządu) mianuje po jednym członku okręgowej komisyi wyborczej (art. 19 u. I i art. 20 u. I). Władza administracyjna pierwszej instancyi ogłasza w gminach o ich podziale na okręgi, o lokalach wyborczych i lokalu urzędowym i jednocześnie o tem zawiadamia główny urząd statystyczny (art. 29). Generalny komisarz wyborczy ogłasza w „Monitorze Polskim" o składzie osobowym i lokalu urzędowym prezesa komisyi wyborczej, tudzież o miejscu, czasie, sposobie i o statnim terminie zgłaszania państwowych list kandydatów (art. 30).

Dnia 30 sierpnia:

Generalny komisarz wyborczy ogłasza w wojewódzkim dzienniku urzędowym nominacye prezesów okręgowych komisyi wyborczych i ich zastępców (art. 20 u. I). Wojewoda (komisarz rządu) ogłasza nominacyę członków okręgowych komisyi wyborczych, przez niego mianowanych (art. 20 u. I). Rady miejskie i sejmiki, względnie zgromadzenia przełożonych gmin dokonywują wyboru członków okręgowych komisyi wyborczych, o czem zawiadamiają przez okręgowych komisarzy wyborczych (art. 19 u. III, IV, V, VII i art. 20 u. II, III, IV i V).

Dnia 1 września:

Przewodniczący okręgowej komisyi wyborczej ogłasza skład okręgowej komisyi w wojewódzkim dzienniku (art. 20 u. I). Okręgowy komisarz wyborczy ogłasza w gminach o dniu wyboru, godzinie głosowania, liczbie posłów, miejscu, czasie, sposobie i ostatnim terminie zgłaszania kandydatów i o oświadczeniu o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej, oraz o składzie osobowym i lokalu urzędu okręgowej komisyi wyborczej (art. 31 u. I).

Dnia 2 września:

Rada gminna wybiera trzech członków obwodowej komisyi wyborczej (art. 22 u. VII)

Dnia 7 września:

Prezes okręgowej komisyi wyborczej zawiadamia naczelnika gminy o składzie obwodowych komisyi wyborczych i podaje o tem do publicznej wiadomości (art. 31 u. II i III). Naczelnicy gmin, prezydenci, burmistrze, wójtowie, zarządcy obszarów dominialnych, sporządzają dla każdej miejscowości spis wyborców w trzech egzemplarzach (art. 32).

Dnia 8 września:

Naczelnik gminy przysyła trzy egzemplarze spisu wyborców przewodniczącemu obwodowej komisyi wyborczej (art. 34 u. I).

Dnia 14 września:

Komisarz obwodowy przesyła jeden egzemplarz spisu wyborców do okręgowej komisyi wyborczej (art. 34. u. III).

Dnia 15 września:

Obwodowy komisarz wyborczy wykłada spisy do publicznego przeglądu (art. 35).

Dnia 28 września:

Ostatni dzień wyłożenia spisu do przeglądu i zgłaszanie państwowych list kandydatów (art. 58 u. I).

Dnia 30 września:

Ostatni termin wnoszenia reklamacyi do komisyi wyborczych przeciw pominięciu w spisie lub wpisaniu nieodpowiedniem (art. 35 u. IV).

Dnia 5 października:

Ostatni termin zgłaszania sprzeciwów przeciw reklamacyom o wykreśleniu ze spisów (art. 37).

Dnia 6 października:

Kandydaci list państwowych składają na ręce przewodniczącego komisyi wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat (art. 59 u. I).

Dnia 8 października:

Zgłaszanie okręgowych list kandydatów (art. 44).

Dnia 9 października:
Obwodowi komisarze wyborczy przesyłają okręgowym komisyom wyborczym dwa egzemplarze spisu wyborców (art. 38 u. II).

Dnia 13 października:
Komisarze okręgowi przyjmują sprzeciwy przeciw wykreśleniu z list i przesyłają do okręgowych komisyj wyborczych (art. 38 u. III).

Dnia 16 października:
Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisyi wyborczej oświadczenie o przyłączeniu okręgowych list wyborczych do list państwowych (art. 57 u. I i II).

Dnia 19 października:
Okręg. kom. wyb. przesyłają obwodowym komisyom wyborczym dwa egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców. Jednocześnie trzeci egzemplarz przesyłają właściwemu naczelnikowi gminy (art. 40).

Dnia 23 października:
Przewodniczący okręgowej komisyi wyborczej wykłada ustalony spis wyborców do publicznego przeglądu (art. 43 u. I).

Dnia 28 października:
Ostatni dzień powtórnego wyłożenia spisu wyborców (art. 43 u. I).

Dnia 5 listopada:
Głosowanie do sejmu.

Dnia 12 listopada:
Głosowanie do senatu.

Dnia 8 listopada:
Posiedzenie okręgowych komisyj wyborczych, celem ustalenia wyników wyborów do sejmu (art. 87).

Dnia 15 listopada:
Posiedzenie okręgowych komisyj wyborczych celem ustalenia wyniku wyborów do senatu (art. 87).

Blok mniejszości narodowych.

Warszawa. (AW) Po **długich naradach został utworzony blok wszystkich mniejszości narodowych w Polsce.**

Zjazd mieszczański.

Warszawa (AW). Dnia 17 bm. odbył się tu zjazd Rady naczelnej Zjednoczenia mieszczańskiego przy udziale pp. Przanowskiego, Kosobuckiego, Ziembińskiego, Wróblewskiego i innych.

Żydzi żądają osobnej kuryi w Małopolsce wschodniej.

Warszawa (AW.) W związku z tem, że projekt rządowy samorządu dla Małopolski Wschodniej przewiduje utworzenie dwóch kuryi narodowościowych, poseł Thon w imieniu żydowskiej frakcyi sejmowej w dniu 17 bm. złożył premierowi Nowakowi memoryał, w którym rozwija projekt utworzenia w Małopolsce Wschodniej również kuryi żydowskiej.

Sabotaż ukraiński w Małopolsce wschodniej.

W nocy z dnia 16 na 17 b. m. dokonano znowu sabotażu, mianowicie w pobliżu wsi Nowe Sioło pod Kulikowem na dużej przestrzeni przecięto w kilku miejscach druty telegraficzne. Zaznaczyć należy, że przecinanie drutów telegraficznych powtarza się w Małopolsce Wschodniej dość często.

Lwów. (AW). „Kuryer Powszechny" podaje, że sicze ruskie (towarzystwa gimnastyczne) powstają na nowo w różnych powiatach Małopolski. Niedawno założono sicz w Srokach lwowskich, w powiecie stryjskim założono na nowo 22 towarzystw.

—oOo—

Ekscesy strejkowe w Bielsku.

Polowanie na ks. Lutosławskiego. — Napad na Dom katolicki. — Żaden ksiądz nie mógł ukazać się na ulicy w ciągu dnia. — Komuniści rozrzucali odezwy bolszewickie.

Bielsko (tel. wł.). Strajk robotniczy w przemyśle włókienniczym i metalowym **trwa dalej.** Wiadomości, podane przez Agencyę Wschodnią o zakończeniu strajku, **są z gruntu fałszywe.**

Wczoraj wieczorem toczyły się **pertraktacye między robotnikami a fabrykantami** — przy współudziale starosty Rudeckiego i inspektora pracy z Łodzi. Zabiegi starosty w celu zmniejszenia oporu fabrykantów paraliżuje **terror socyalistyczny.** Przywódcy socyalistyczni bowiem **nadużywają strajku ekonomicznego do podburzania przeciw innym partyom,** posłom i organizacyom, a przez to **szkodzą tylko słusznym postulatom robotniczym.** Socyaliści taktyką swoją zrażają opinię publiczną do strajku robotniczego.

Na wieść o rzekomym przyjeździe posła **ks. Lutosławskiego** do Bielska **urządzili socyaliści napad na Dom katolicki, gdzie wyłamali przemocą drzwi wchodowe.** Księdza Naszyńskiego z Libiąża **więziły bojówki socyalistyczne w Domu katolickim do późnej nocy.** Równocześnie **żaden z księży nie mógł się przez cały dzień pokazać na ulicy,** w obawie, aby go nie wzięto za ks. Lutosławskiego.

Jednocześnie **komuniści bielscy,** korzystając ze strajku, **rozrzucili masowo po mieście odezwy bolszewickie, drukowane w Moskwie.**

Socyaliści grożą dziś rozpoczęciem strajku generalnego.

Zbrodnicze wygładzanie kraju!

Dziesiątki wagonów bydła wywozi się na Górny Śląsk a tam jeszcze większa nędza niż u nas. — Miliardowe zyski spekulantów. — Brak kontroli granicznej. — Niedołęstwo komisyi rozdzielczych. — Referenci warszawscy obniżają powagę władz. — Wina p. Dalkiewicza. — Co począć?

W dniu wczorajszym kosztował w Krakowie — z trudem nabyty — kilogram mięsa wieprzowego 1400 marek. Tłuszczów w dalszym ciągu niepodobna było otrzymać.

Podobne i bardziej jeszcze drastyczne skargi nadchodzą do redakcyi naszej **z Lublina i Stanisławowa, ze Lwowa i z Tarnowa, z Katowic i Kołomyi.** Krótko mówiąc, **cały kraj ugina się pod ciężarem katastrofy mięsnej.**

To są fakty.

W tej chwili chodzi już nie tylko o ceny nadmierne, ale o to, że wogóle zaczyna być coraz trudniej z nabywaniem mięsa. **A równocześnie, jak gdyby na ironię, wywozi się z kraju dziesiątki wagonów bydła, swobodnie hulają w kraju rozmaite spółki,** a więc jakaś anonimowa **„Rola"**, zachodnio-małopolska, wysoko skoligacona **„Era"**, prawo wywozu otrzymują na terenie Krakowa aż trzy spółki, w takim Mielcu czy Limanowej ładuje się na wywóz miesięcznie po kilkadziesiąt wagonów bydła, we wschodniej Małopolsce operuje grupa „Latawca", w Kieleckiem jeszcze inna.

A wszystko to dzieje się w imię wolnego handlu!

Województwa: **lubelskie, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, krakowskie i kieleckie są systematycznie wygładzane,** a skoro który z wojewodów usiłuje przeciwdziałać niesłychanemu rozpasaniu, **otrzymuje nakaz z Warszawy od nadzwyczajnego komisarza p. Dalkiewicza** (człowieka zresztą uczciwego), **aby handlarzom nie robić trudności. W wielu wypadkach handlarze przywożą wprost z Warszawy zezwolenia na wywóz bydła, których im na terenie poszczególnych województw odmówiono!** Obniża to oczywiście powagę władzy, ale nad tem nie bardzo referenci warszawscy zastanawiają się.

Gdzież jednak idą owe masowe transporty bydła?

Oficyalnie na Górny Śląsk, w rzeczywistości jednak **do Niemiec i Czech.** Faktem jest, że na Górnym Śląsku panuje taka sama nędza mięsna, jak i u nas, a drożyzna jeszcze większa, mimo to, iż transporty, idące z całego kraju, **mogłyby bez przesady pokryć trzykrotne zapotrzebowanie Górnego Śląska!** Wynosi ono bowiem przeciętnie już razem z wojskiem 17.000 sztuk bydła i 30.000 nierogacizny miesięcznie, tymczasem wywóz ogólny z kraju **przekracza te cyfry trzykrotnie!**

Że bydło owo wywozi się tak chętnie do Niemiec i do Czech, jest rzeczą jasną. Różnice walutowe dają takim przedsiębiorcom **miliardowe** wprost zyski. Obliczano n. p., że chłopak, który w plecaku raz w miesiącu przeniesie do Czech kilka kilogramów mięsa polskiego, **zarabia na czysto około 100.000 marek polskich,** czyli może z tego żyć wygodnie cały miesiąc.

Gdzież leży wina tych niesłychanych stosunków?

W pierwszym rzędzie **w słabej organizacyi kontrolnej na granicy.** Braków tych jednak momentalnie usunąć nie podobna. Ponadto wina duża spada na istniejące w **Mysłowicach, Królewskiej Hucie, Rybniku,** tak zwane **komisye rozdzielcze,** instytucye rządowe, które zamiast zająć się faktycznie rozdziałem bydła między poszczególne gminy górnośląskie, zamiast **kontroli,** czy faktycznie gminy owo bydło otrzymują, względnie czy nie biorą go w nadmiernej ilości, **zbywają lekceważąco swoje zadanie.**

Największą wszelakoż winę ponosi nadzwyczajny komisarz p. **Dalkiewicz**, który posiadając alarmujące relacye o stanie mięsnym w kraju, nie przewidział tej orgii wywozowej. Rzeczą p. Dalkiewicza powinno było być już dawniej **ustalenie zapotrzebowania faktycznego dla Górnego Śląska i rozłożenie odpowiedniego kontyngentu na poszczególne województwa.** Zamiast kurczowego trzymania się litery prawa o wolnym handlu, powinien był p. Dalkiewicz pomyśleć, że przez swoją politykę doprowadza kraj do wrzenia. Na Górnym Śląsku mówi się już dziś **publicznie**, że polska gospodarka mięsna jest stokroć **gorsza od niemieckiej.** Korzystają z tego oczywiście skwapliwie agitatorzy niemieccy. W Krakowie przyjdzie rychło do **awantur ulicznych**, jeżeli taki stan potrwa dalej, we Lwowie jest sytuacya podobna. Pan Dalkiewicz musi zrozumieć, że zasada wolnego handlu musi być mądrze i oględnie stosowana, że my tu w głębi kraju również żyć musimy, a przedewszystkiem nie powinien pozwolić na wydawanie zezwoleń na wywóz warszawskim referentom, nie znającym stosunków kraju z pominięciem poszczególnych województw.

Za czasów ministra Michalskiego utworzony został nadzwyczajny komisaryat dla walki z drożyzną. Obalenie gabinetu Ponikowskiego i dwumiesięczne przesilenie uniemożliwiły działanie tego komisaryatu. **Może żeby pan prezydent Nowak reaktywował go wreszcie.** Nie łudzimy się, że uzdrowi on całkowicie stosunki w kraju, ale wierzymy, że przecież tą i owa sprawę poprawi. Kwestya mięsna należy do takich. Nie samą polityką żyjemy my, zwykli śmiertelnicy.

Czekamy.

* * *

Sprawa nielegalnego wywozu bydła z Krakowa w ubiegłym tygodniu, — o czem donosiliśmy, — spotka się za naszą inicyatywą z należytem wyświetleniem. **Otrzymaliśmy w tej kwestyi zapewnienie ze strony pana wojewody Gałeckiego.**

Dużą winę w braku mięsa w Krakowie oraz nadmiernem podbijaniu cen ponosi gmina tutejsza. Jak dowiadujemy się, istnieje projekt **odebrania koncesyi tym wszystkim rzeźnikom i masarzom, którzy będą strajkować i nie otwierać sklepów.**

Wobec ruskiego niebezpieczeństwa.

Samobójcze pomysły premiera Nowaka. — Belweder wzorcie się na Burgu. — Bobrzyńskiemu za mało ofiar polskich. — Nadzieje radykałów staroruskich.

Lwów, w sierpniu.

Lęk ogarnął zbiorową duszę polskiego Lwowa na wiadomość, że premier Nowak przystępuje do rozwiązania sprawy wschodniej Małopolski! Sprawy rozwiązanej definitywnie i wieczyście w konstytucyi polskiej i samorządzie wojewódzkim. — A nietylko karta praw chroni bezsprzecznie drogą polać ziemi przed nałogową wiwisekcyą premiera Nowaka. Chroni ją wina wiekowego obywatelskiego znoju i czasza krwi jeszcze nieostygłej.

Premiera Nowaka cechuje w sprawie, do jakiej zabrał się nieopatrznie, już nie dyletantyzm ale wprost analfabetyzm! Nie zna ani ziemi ani duszy kresowej. Nie zna nastroju i układu sił, ruskich, jakie pragnie pozyskać dla swojej idei. Świadczy o tem niezbędnie już sama polityczna terminologia pana premiera, skandującego „ukraiński, ukraińska, ukraińskie“, jakgdyby Małopolska wschodnia zaczynała i kończyła się na Ukraińcach, żyjących z apostolstwa nienawiści do państwa polskiego, rzucających wojenną żagiew, a po jej stłumieniu, nieustającą zwadę pod strzechą polską. Gdyby p. Nowak, któremu przecież blisko było z Krakowa do Krzeszowic, zatrzymał się był kiedy u świetlanego sarkofagu Andrzeja Potockiego — to byłby wyniósł z poucającej tej pielgrzymki naukę, że nie sami Ukraińcy zamieszkują Małopolskę wschodnią i nie oni jedyni włodarzą duszą ruskiego ludu. Mordercza kula Siczyńskiego, o której zapomniał p. Nowak, krwawy akt hajdamackiego spisku, była karą wymierzoną namiestnikowi polskiemu za surowo nakazaną starostom bezstronność przy wyborach sejmowych. I cóż się pokazało? Gdyby lud ruski poszedł do urny wyborczej, wolny od austryackiej kolby żandarmskiej i komisarskich fałszerstw, z jakich tak skwapliwie korzystali chełpliwi Ukraińcy, równa, dosłownie równa ilość mandatów przypadła partyi ukraińskiej i partyi staroruskiej. Tej namacalnej kompromitacyi nie mogli darować śp. Potockiemu Ukraińcy pasujący się w Burgu na jedynych władców wsi ruskiej i wykonali hajdamacką wedettę na człowieku, który mógłby być dzisiaj jednym z walnych współtwórców państwa polskiego i umocnienia jego kresów.

O ile idzie o te kresy, szuka warszawski Belweder aż nazbyt widocznie i boleśnie natchnienia i wzoru w wiedeńskim Burgu. Mimo trupiej pustki, wiejącej od szczątków habsburskiego dziedzictwa, mimo ostrzegawczych mogił na własnej ziemi, mimo protestu polskiego narodu i sprzeciwu lepszej połowy samego ruskiego ludu. I zaiste nie z wężowym ukraińskim obozem, a z narodem ruskim szukać nam należy wspólnoty i porozumienia. Nikt nie pragnie przy tem tłumić i ukraińskiego głosu, ale głosowi temu dawać wyłączny posłuch, znaczy odtrącać połowę ruskiego narodu od dzieła zgody i dzieło to składać w ręce najmniej chętne i oddane.

Premier Nowak odczuł, że wziął na wątłe barki ciężar zbyt wielki i niebezpieczny. A jednak ślizga się z nim uporczywie do belwederskiej mety. W syzyfowej drodze liczy najbardziej na pomoc Michała Bobrzyńskiego. Na pomoc człowieka, którego stopa nie powinna więcej stanąć na małopolskiej kresowej ziemi. Bo podsycanie smoczych apetytów ukraińskich, samobójcze przygotowanie hajdamackiej rebelii, rozbłysłej krwawą łuną od Sanu po Zbrucz, z chwilą wejścia na umęczone niebiosa pierwszej gwiazdy wolności polskiej — to dzieło Bobrzyńskiego. Z pewnością niepożądane przez twórcę, lecz niemniej drogo okupione przez naród polski. Pan Bobrzyński zapłakałby może głośno na cmentarzu obrońców Lwowa — a jednak snuje niepoprawne polityczne koncepcye, ukazujące w krwawej dali widma nowych ruin i mogił...

O godną odpowiedź na samobójcze zakusy belwederskie nie potrzeba nawoływać na szpaltach prasy bohaterskiej kresowej duszy polskiej. Wystrzeli ona płomieniem protestu i stężeje w granit obrony. Zobaczmy natomiast, jak zareagowali na warszawski aeropag wschodnio-małopolscy politycy ruscy. Premier Nowak przypomniał, że czas uderzyć w czynów stal — więc radykalny odłam staroruski zwołał właśnie na dziś, wykorzystując dzień świąteczny, do Lwowa swoich poplecznników i niektórych chwiejniejszych menerów obozu umiarkowanego. Radykali staroruscy liczą, że uda im się na zjeździe ogłosić się wyłącznymi przedstawicielami partyi, której poważna część nawoływała dotąd do porozumienia z Polakami. Politycznego Kamienia obrazy dostarczył usłużnie premier Nowak, wykreślający starorusinów z geograficznej małopolskiej karty. W ten sposób możemy rychło dożyć poważnego osłabienia rozważniejszego elementu ruskiego. Gdyby zjazdowe rachuby zawiodły, mają radykali ruscy w dobrze wyładowanem politycznem zanadrzu drugi plan, dla Polaków niemniej niepożądany — pociągnięcie jaknajwiększej ilości stronników na stronę i rzesz socyalizmu, skąd do konfraternii wyborczej z Ukraińcami będzie niedaleko. Heroldami tej myśli są podpisani na zjazdowem zaproszeniu doktor medycyny Aleksiewicz i sędzia dr Stefanowicz, sympatycy czerwonego katechizmu. Oto pierwsze kąkole ruskiej siejby p. Nowaka. Maluczko — a zaplątamy się w gorsze haszcze. I dlatego obóz narodowy musi być gotów zgodnym, polskim sierpem przeciąć motywujące kresy zatrute, warszawskie zioła.

Niemcy nadal bojkotują gospodarczo Polskę!

Rząd niemiecki zobowiązał się protokołem podpisanym przez przewodniczącego delegacyi niemieckiej do rokowań polsko-niemieckich p. Stockhamera, do przedsięwzięcia kroków, aby biura handlu zagranicznego wydawały pozwolenia na wywóz towarów niemieckich do Polski według tych samych norm, jakie są stosowane względem innych krajów. Okazuje się jednak, że **zobowiązania te nie są dotrzymywane**, gdyż odnośne urzędy niemieckie nie pozwalają na wywóz i domagają się, aby za produkty, dostarczone Polsce, Niemcy otrzymywały ekwiwalent w produktach polskich.

Cukrownie porozumiały się w celu ukrywania cukru.

Spisek obejmuje fabryki w b. Kongresówce i w Poznańskiem. — Pod tym względem nastąpiła zupełna „unifikacya“.

Jedno z pism warszawskich donosi:

Przeżywany obecnie głód cukrowy jest jednym, wielkim skandalem. To, co się z tym produktem dzieje, nie da się poprostu nazwać po imieniu. Stoimy w obliczu niesłychanego spisku, mającego na celu ogłodzenie ludności z cukru, a w ostatecznym rezultacie dążącego do wyśrubowania olbrzymich cen.

Spisek został uknuty przez kartel cukrowników. Według zasięgniętych wiadomości, cukrownie polskie bynajmniej nie wyczerpały tegorocznego swojego zapasu. W szczególności zaś znaczne zapasy posiada kartel cukrowniczy w byłym zaborze pruskim. Mimo to obie organizacye cukrowników, zarówno poznańska jak i Królestwa Polskiego odmawiają sprzedaży posiadanych zapasów. Cukrownie byłego zaboru rosyjskiego tłumaczą się nieznacznym zapasem, twierdząc, że i ten zapas znajduje się w dyspozycyi rządu. Jeżeli tak jest to należałoby, zapytać, dlaczego władze odpowiednie nie rzucą obecnie tego zapasu na rynek. Czyżby szły na rękę rosnącej spekulacyi, lub zamierzały wywieźć na obce rynki?

Daleko gorzej przedstawia się ta sprawa w Poznańskiem. Tamtejsze cukrownie wogóle odmawiają sprzedaży. Całym cukrem dysponuje poznański bank cukrowników, za którego wyłącznem pośrednictwem można otrzymać cukier. Cukier można nabyć tylko za zgodą tego banku. Ale bank odmawia tej sprzedaży motywując to także brakiem cukru. Poufnie przecież wiadomo, że cukier się znajduje w dużych ilościach i że pod pewnymi warunkami można go dostać. Co na to powie rząd? Czyżby się zrzekał swojej ingerencyi

Właściciele fabryk czekolady również skarżą się iż Związek cukrowni wstrzymując sprzedaż kryształu naraża fabryki na wstrzymanie pracy. Kilkanaście tysięcy robotników, znajduje się bez kawałka chleba.

Sądzimy, iż Związek cukrowni nie omieszka wyjaśnić tę niezrozumiałą sprawę.

Skutki roboty p. Aschkenazego

ANGLICY MIESZAJĄ SIĘ DO NASZYCH SPRAW WEWNĘTRZNYCH. — INTERPELACYA W SPRAWIE MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ W ANGLII.

Zachodnio-ukr. Presbiuro donosi, iż poseł **Cout wniósł w angielskim parlamencie interpelacye w sprawie Małopolski Wschod.** Interpelant zapytywał premiera, czy mu jest wiadomem, iż rząd polski rozpisał w tym kraju **wybory na dzień 29 września b. r.** W interpelacyi zaznaczył, iż prasa francuska uważa to za rzecz postanowioną i zapytał, czy premier jest gotów poczynić odpowiednie kroki ku temu, ażeby zapobiedz, by polska okupacya w Galicyi Wschodniej nie zamieniła się w aneksyę. **W końcu zapytał, czy jest prawdą, że rząd angielski zażądał od rządu polskiego sprawozdania w sprawie wyborów.**

Premier odpowiedział na tę interpelacyę, że rząd angielski poczynił starania ku temu, by wyjaśnić sytuacyę.

Grunta na cele szkolne.

Jak się dowiadujemy, Główny urząd ziemski wydał specyalny okólnik w sprawie ustalenia zasad, stosowanych przy wydzielaniu z parcelowanych majątków gruntów na cele szkolnictwa powszechnego.

W myśl okólnika — grunt, przeznaczony pod szkołę, winien wynosić wraz z boiskiem i ogrodem szkolnym dla szkoły jednoklasowej 1 morgę, dla szkół 4 i 5-cio klasowych— półtorej morgi.

Normy ustalone dla szkół 2, 3, 6 i 7 klasowych pozostają bez zmiany.

Oprócz gruntów pod szkoły będą wydzielane grunta pod domy mieszkalne dla nauczycieli, licząc po 500 metrów kwadratowych na każde mieszkanie.

Organizacya Naczelnej Rady sanitarnej

Obecnie przygotowuje się projekt, który zostanie przedstawiony w Radzie ministrów, rozporządzeń o organizacyi naczelnej rady sanitarnej przy ministerstwie zdrowia publicznego oraz wojewódzkich i powiatowych rad sanitarnych. Zadaniem ich będzie ujednostajnienie akcyi władz państwowych i samorządowych na polu hygieny i zwalczania epidemii.

Walka z dżumą azyatycką.

Ministeryum spraw zagranicznych w Rumunii zawiadomiło rząd polski, iż w dniu 8 czerwca otworzyło oprócz portu w Konstancy również port Saliny dla statków, osób i towarów, pochodzących z miejscowości zarażonych dżumą, w których to portach zastosowane będą względem nich środki wymienione w konwencyi sanitarnej międzynarodowej z r. 1912.

Obecnie ogłoszone są jako zarażone dżumą następujące miejscowości: Odesa, Scutari, Rodi, Aleksandrya (w Egipcie), Suez, Port-Said, Patras i Korfu. Jednocześnie skasowano wszelkie sprzeczne z powyższem rozporządzenia ministeryalne.

Zwalczanie przestępstw na kolejach

ZMNIEJSZYŁY SIĘ ONE ZNACZNIE.

Ministerstwo kolei żelaznych powzięło projekt odbywania peryodycznych konferencyi międzyministeryalnych, mających na celu uzgodnienie akcyi w kierunku zwalczania przestępstw na kolejach. Najbliższa konferencya odbędzie się prawdopodobnie we wrześniu. Trzeba zaznaczyć, że według ostatnich sprawozdań przestępstwa na kolejach zmniejszyły się znacznie, dzięki intenzywnemu współdziałaniu władz kolejowych z organami bezpieczeństwa publicznego.

Przejazd przez niemiecki kurytarz śląski

Przypominamy, że 1) Przejazd podróżnych przez niemiecki Górny Śląsk odbywa się w specyalnie do tego przeznaczonych zamkniętych częściach pociągów;

2) Nadany bagaż przewożony będzie bądź w zamkniętych brankardach, bądź w zamkniętym przedziale brankardu;

3) Na obszarze tranzytowym wzbronione jest podczas przejazdu wsiadanie do wagonów pociągu tranzytowego oraz wysiadanie, przyjmowanie lub wydawanie z wagonów jakichkolwiekbądź przedmiotów;

4) Podróżni, jadący przez obszar tranzytowy winni być zaopatrzeni w dowód tożsamości osoby, który na żądanie pokazać winni;

5) Paszporty ani wizy kraju tranzytowego nie są wymagane;

6) Z przewozu są wyłączone osoby wojskowe i policya;

7) Podróżni i ich bagaż zwolnieni są w uprzywilejowanym ruchu tranzytowym od wszelkich opłat celnych.

Handel polski na Górnym Sląsku.

Celem zbadania ogólnego położenia gospodarczego i nawiązania stosunków handlowych odbyło się w Katowicach w tych dniach wspólne zebranie przedstawicieli kupiectwa łódzkiego wielkopolskiego oraz górnośląskiego.

Na zebraniu omawiano możliwość dostarczania dla Górnego Śląska towarów wszelkich gałęzi, szczególną zaś uwagę poświęcono przemysłowi włókniestemu.

Po szeregu przemówień i należytem wyjaśnieniu sytuacyi poddano myśl utworzenia w Katowicach wielkiej hurtowni kupieckiej, w której wzięliby udział przedstawiciele kupiectwa łódzkiego, wielkopolskiego i górnośląskiego.

Zebranie poleciło wszcząć niezwłocznie prowadzące do tego rokowania, przyczem polecono organizatorom wejść w ścisłe porozumienie z kupiectwem warszawskiem, celem najrychlejszego nawiązania z niemi wzajemnych stosunków.

Cechę charakterystyczną obrad stanowiło podkreślenie doniosłości unikania nadmiernego pośrednictwa, stwierdzono, że leży to zarówno w interesie kupców, jak nabywców Polaków.

Jako fundusz początkowy hurtowni polskiej zadeklarowano na zebraniu w imieniu kupiectwa łódzkiego 25 milionów marek polskich.

Przedstawicielstwo Polski w Pradze.

Radca legacyjny poselstwa polskiego w Pradze i ostatnio charge d'affaires ad interim, dr Karol Bader ,wyjechał na kilkutygodniowy urlop. Charge d'affaires ad interim przy rządzie czesko-słowackim został mianowany p. Leszek Malczewski, kierownik konsulatu generalnego w Monachium.

Walki o organizacyę Kościoła ewangelickiego w Polsce.

Dalsze obrady Synodu kościoła ewangelickiego w Polsce.

Jak już donosiliśmy, rozpoczął w Warszawie swe dalsze obrady Synod konstytucyjny kościoła ewangelicko-luterańskiego w Polsce.

W obradach obecnych Synodu na 210 uprawnionych bierze udział 150 wysłanników.

Podczas obrad **ujawniły się zasadnicze różnice poglądów między ewangelikami Polakami a Niemcami.**

Polacy stoją na stanowisku państwowem i dążą do utworzenia kościoła krajowego, **Niemcy** zaś, którymi kieruje poseł Spiekerman i nauczyciel Uta z Łodzi, **idą w kierunku zdecydowanie hakatystycznym** i usiłują utworzyć t. zw. „kościół wolny", będący niczem innem jak tylko filią Berlina. Szczególnie gwałtownie wystąpili Niemcy przeciwko zatrzymaniu tytułu księdza, którego to tytułu używają pastorzy w Polsce od roku 1573, t. j. od t. zw. konfederacyi warszawskiej.

Obrady Synodu, które na ogół toczą się spokojnie i zamykają się w ramach dyskusyi rzeczowej, potrwają prawdopodobnie jeszcze kilka dni.

Zaznaczyć jeszcze należy, że **sprawą kościoła ewangelickiego w Polsce zajmują się żywo hakatyści niemieccy w Ameryce**, którzy wysłali nawet do Polski w celach agitacyjnych pastora Engla.

O ustalenie los urzędników.

Jednem z niewielu dobrodziejstw, wynikających z ustawy o państwowej służbie cywilnej z d. 17 lutego r. b. jest prawo otrzymywania przez urzędników państwowych zaliczek w wysokości trzymiesięcznego uposażenia.

Jednakże prawo to pozostaje w zawieszeniu, ponieważ ustawa przewiduje, że zaliczki trzymiesięczne mogą otrzymywać urzędnicy „ustaleni".

Dla wyjaśnienia musimy zaznaczyć, że dotychczas urzędnicy nie są „ustaleni" według wymagań nowej ustawy, dlatego też w sprawach, związanych z ubieganiem się urzędników o zaliczki, obowiązują przepisy dawniejsze, według których można otrzymać w najlepszym razie zaliczkę w wysokości pensyi dwumiesięcznej.

Nic dziwnego, iż taki stan rzeczy wywołuje wśród urzędników słuszne narzekania, szczególniej zaś w okresie obecnym, kiedy przed sezonem jesiennym niektórzy urzędnicy muszą ponosić wydatki nadzwyczajne w związku z umieszczeniem dzieci w szkołach.

Zdaniem naszem — postanowienie ustawy o służbie cywilnej, aby urzędnicy dotychczasowi byli „ustaleni" w przeciągu lat 2-ch od czasu wejścia jej w życie, t. j. od kwietnia r. b. winno być urzeczywistnione jaknajprędzej, gdyż tylko wówczas będą oni mogli korzystać w pełni z przysługujących im praw. Przeszkód bowiem, któreby uniemożliwiały „ustalenie" urzędników na zajmowanych przez nich obecnie stanowiskach, właściwie niema, gdyż władze przełożone dostatecznie znają swych podwładnych i niezwłocznie mogą zdecydować jacy urzędnicy zasługują na zatwierdzenie.

Im prędzej urzędy państwowe przystąpią do rewizyi kwalifikacyi urzędników tem niewątpliwie będzie lepiej nawet dla samych urzędów ponieważ będą mogły pozbyć się pracowników, nieodpowiadających wymaganiom służby państwowej.

Przywóz owoców południowych.

NIE PODLEGA ŻADNYM OGRANICZENIOM.

Dla zwalczania paskarstwa i nadmiernego podbijania cen rząd polski jeszcze na wiosnę zniósł wszelkie ograniczenia przywozu owoców zagranicznych co wpłynęło na zniżkę ich ceny. Postępowanie to wykazało dobitnie, że i w tej dziedzinie polityka wolnego handlu daje najlepsze rezultaty.

Obecnie, wobec zbliżającego się nowego sezonu handlu owocami, ludzie, lubiący łowić ryby w mętnej wodzie, rozpuszczają pogłoski jakoby pewne firmy otrzymały od min. przem. i handlu monopol na przywóz tych owoców z zagranicy. Wszystkie te pogłoski, jak się dowiadujemy ze źródła miarodajnego są zupełnie fałszywe, gdyż zarówno przywóz jak i wywóz wszelkich owoców jest zupełnie wolny i nie wymaga żadnych pozwoleń.

Ulica Dąbala w Petersburgu.

W Petersburgu, w myśl uchwały miejscowego sowietu, ulica Palmenbachska została przemianowana na ulicę Dąbala.

—o—

AL. DUMAS (ojciec).

1001 OPOWIEŚCI O DUCHACH.

PRZEŁOŻYŁ St. KULINSKI. 17

—o—

— Nie pojmuję tego.

— Bierze on pani ojca ze sobą.

— Mego ojca!

— Tak, jako sekretarza. Skoro ojciec pani dostanie się do Wandei, wówczas złoży generałowi Marceau słowo, że nie będzie służył przeciwko Francyi — i pewnej nocy zniknie. Z Wandei uda się do Bretonii, stamtąd zaś do Anglii. Raz dostawszy się do Londynu zawiadomi panią, ja wyrobię paszport i połączysz się z ojcem.

— Jutro! — zawołała Solange, — mój ojciec odjedzie jutro!

— Lecz chwilki czasu niema do stracenia.

— Mój ojciec nic jeszcze nie wie o tem.

— Niech go pani zawiadomi.

— Dzisiaj wieczór jeszcze?

— Dziś wieczór.

— Lecz jak, o tej porze?

— Ma pani kartę i moje ramię.

— Ma pan racyę. — Moja karta?

Dałem jej kartę; schowała ją za gorset.

— A więc proszę o pańskie ramię!

Podałem jej ramię i poszliśmy.

Szliśmy aż na plac Taranne, to jest do miejsca, w którem spotkaliśmy się wczoraj.

— Proszę zaczekać tutaj! — rzekła.

Skłoniłem się i czekałem.

Zniknęła w kącie starego pałacu Matignon i powróciła po upływie kwadransa, mówiąc:

— Chodź pan! — Ojciec pragnie pana poznać i podziękować mu.

Poprowadziła mię w ulicę Saint-Guillaume naprzeciwko pałacu Mortemart.

Przybywszy tutaj, wydobyła z kieszeni klucz, otworzyła małą boczną furtkę i ujawszy mię za rękę powiodła na drugie piętro; tutaj zapukała w specyalny sposób.

Mężczyzna lat 48—50 otworzył drzwi. Ubrany jak rzemieślnik, zdaje się był z fachu introligatorem.

Po pierwszych jednak słowach, wypowiedzianych do mnie, po pierwszych wyrazach podziękowania, poznać można było wielkiego pana.

— Panie! — rzekł, — Opatrzność zesłała nam Cię, to też przyjmuję Pana jako zesłańca Opatrzności. Czy istotnie możesz mię uratować i czy chcesz to uczynić?

Opowiedziałem wszystko, dodając, iż Marceau bierze go w charakterze sekretarza i nie żąda wzamian nic oprócz przyrzeczenia, że nie będzie walczył na przyszłość przeciwko Francyi.

— Przyrzekam to panu z całego serca i to samo przyrzeknę generałowi!

— Dziękuję w swojem i w jego imieniu!

— Lecz kiedy Marceau odjeżdża?

— Jutro.

— Czy mam jeszcze tej nocy udać się do niego?

— Jak pan zechce; on pana przyjmie każdej chwili.

Ojciec i córka zamienili spojrzenia.

— Myślę, ojcze — rzekła Solange, — że lepiej byłoby udać się tam dziś wieczór.

— Dobrze, lecz gdyby mię zatrzymano? nie mam karty obywatelskiej.

— Oto moja.

— Ale, ale — pan?

— Och, jestem dość znany.

— Gdzie mieszka Marceau?

— Ulica Uniwersytecka Nr. 40, u siostry, panny Desgraviers-Marceau.

— Czy pójdzie pan ze mną?

— Pójdę za panem, by odprowadzić córkę z powrotem, gdy pan dojdzie na miejsce.

— Lecz jak Marceau pozna, że jestem tym samym, o którym mu mówiłeś?

— Proszę mu doręczyć tę trójkolorową kokardę, to jest znak umówiony.

— Jakże się mam wywdzięczyć memu dobroczyńcy?

— Proszę mi powierzyć uratowanie pańskiej córki, jak mi powierzyłeś swoje.

— Chodźmy.

Wziął kapelusz i zgasił światło.

Zeszliśmy na dół po schodach, oświeconych blaskiem księżyca.

W bramie wziął córkę pod ramię i skierował się ku ulicy Uniwersyteckiej, przez ulicę Saints-Peres.

Dążyłem za nimi ciągle w oddaleniu dziesięciu kroków.

Doszliśmy pod Nr. 40, nie napotkawszy po drodze nikogo. Zbliżyłem się do nich, mówiąc:

— To dobry znak, — a więc, czy mam tu zaczekać, czy iść z panem?

— Nie, nie narażaj się pan już; proszę tu zaczekać na moją córkę.

Skłoniłem się.

— Jeszcze raz dziękuję i polecam pana Bogu! — rzekł, podając mi rękę. — Nie mam słów na wyrażenie mych uczuć dla pana. Spodziewam się, że Bóg pozwoli mi kiedyś odwdzięczyć się.

Odpowiedziałem prostem ściśnieniem dłoni.

Wszedł do środka, za nim Solange. I ona, zanim weszła, uścisnęła mi rękę.

Po dziesięciu minutach brama otwarła się.

Zjazd komunistyczny w Częstochowie.

Zjazd młodzieży komunistycznej. — Policya aresztowała 15 osób. — Bibuła w języku polskim i żydowskim.

„Kuryer Częstochowski" donosi:

Komunistyczna Partya robotnicza Polski, prowadząc agitacyę wśród robotników, natrafiła na opór. Nie udało się najemnikom Trockiego i Lenina rozbić ruchu robotniczego w Polsce. Szukali więc oni oparcia wśród młodszego pokolenia robotników i rzemieślników, chcąc urzeczywistnić hasła III międzynarodówki. W tym celu odbył się zjazd młodzieży komunistycznej, na którym byli przedstawiciele okręgowych komitetów. Z uchwalonemi rezolucyami płatni agitatorzy objeżdżali różne miasta, aby zdawać sprawozdanie. Przybyli też do Częstochowy, gdzie w niedzielę o godz. 12 w południe na Zawodziu w Kamieniołomach urządzili konferencyę okręgową, na której zjawili się delegaci z Radomia, Kłobucka oraz Częstochowy.

Gdy konferencya dobiegała końca, nasze władze policyjne zaaresztowały wszystkich bez wyjątku jej uczestników w liczbie 15 osób, wśród których znajdowało się 13 Żydów i 2 Polaków.

Wszyscy aresztowani zostali odprowadzeni do komendy policyi. Przy aresztowanych znaleziono wiele dowodów kompromitujących, między innemi bibułę komunistyczną w języku polskim i żydowskim, poufne okólniki partyjne, protokóły z ostatnich konferencyj partyjnych oraz protokół z odbytej konferencyi w Częstochowie.

Obradujący komuniści uchwalili przesłać z Częstochowy wyrazy uznania i hołdu bolszewikowi Dąbalowi.

Pomiędzy aresztowanymi znajduje się syn znanego komunisty, skazanego w Częstochowie przed kilku miesiącami na kilka lat ciężkiego więzienia, a także i syn właściciela domu.

Naszym organom bezpieczeństwa, których mozolna praca w tępieniu na gruncie Częstochowy i okolicy działalności wrogów Polski, zasługuje na **najgorętsze uznanie.**

Wszyscy komuniści oddani zostali do dyspozycyi sędziego śledczego. Ze względu na dalsze śledztwo, nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

Nowy aeroplan polski.

WYNALAZEK PODNOSI BEZPIECZEŃSTWO APARATU.

Według informacyi ze sfer lotniczych, próbny lot samolotu wynalazcy polskiego inż. Malinowskiego dokonany w obecności władz wojskowych wykazał zalety nowego wynalazku.

Inż. Malinowski zastosował skrzydła o zmiennej wypukłości, co ułatwia manewrowanie aparatem zmianę szybkości, startowanie i lądowanie. Wynalazek również podnosi bezpieczeństwo aparatu.

Tajemnicze zniknięcie poety gruzińskiego.

Znany poeta gruziński i prezes klubu polsko-gruzińskiego, Sergiusz Kuruszwili, który niedawno jeszcze bawił w Krakowie potem wyjechał w lipcu do Ciechocinka, a następnie do różnych miast i letnisk celem wygłoszenia szeregu odczytów. Od pewnego jednak czasu nie daje o sobie znaku życia. Sfery gruzińskie zaniepokojone są jego nieobecnością, zaś ministeryum spraw wewnętrznych zarządziło poszukiwania, celem odnalezienia Kuruszwili.

Bolszewicka „przystań odpoczynkowa"

Dygnitarze bolszewiccy szybko wyczerpują siły i nadwerężają nerwy w swej uciążliwej pracy. To też władze sowieckie, w troskliwości o ich zdrowie, utworzyły w Majorenhofie — znanej w czasach przedwojennych miejscowości kąpielowej na wybrzeżu łotewskiem — „Przystań wypoczynkową", gdzie „zmęczeni" urzędnicy mogą spędzać kilka tygodni, a niekiedy i kilka miesięcy, dla odzyskania potrzebnej do dalszej „owocnej" pracy spreżystości ducha i ciała.

Ryski korespondent „Times'a" donosi, że ostatnio przybył do „Przystani" p. Stiekłow, wydawca „Izwiestij", „dziennikarz laureat" Rosyi sowieckiej, lecz przebywa tam incognito, pod nazwiskiem „Monsieur Berezowskij". Spodziewany jest też lada dzień p. Łunaczarskiej, by w „Przystani" odpocząć po procesie eserów. — Dłuższy czas spędził tam Joffe, obecny nadzwyczajny poseł do Chin i Japonii. Niektórzy dygnitarze przebywają pod własnemi nazwiskami, większość wszakże uważa, iż nazwisko przybrane pożyteczniejsze będzie dla zdrowia; przeważnie wszakże posiadają oni paszporty dyplomatyczne i są przyłączeni do legacyi sowieckiej w Rydze.

„Odpoczynek" tych wszystkich dygnitarzy ma wszakże dosyć hałaśliwy charakter. W „Przystani" panują wesołość i zabawy oblicie zakrapiane winem, zwłaszcza szampanem, najdroższego gatunku. Czynią też odpoczywający przedstawiciele władz bolszewickich znaczne zakupy w sklepach, nie są jednak z niczego zadowoleni i żądają zawsze, żeby im dać „coś lepszego".

„Przystań" oddalona jest o kilka minut drogi od znanego łotewskiego kasyna gry, co jest niemałem udogodnieniem dla wyczerpanych nużącemi rządami „dygnitarzy".

Pies w roli agenta bezpieczeństwa.



Ameryka pomysłowa jak zwykle, wynalazła dla psa nowe obowiązki. Oto tresuje się tam specyalnie psy do strzeżenia posłańców bankowych, wysyłanych z większemi sumami dolarów na miasto. Nasza rycina reprodukowana z pism amerykańskich przedstawia tresowanego psa idącego w towarzystwie posłańca bankowego.

Szkody z powodu powstania irlandzkiego.

Szkody, wyrządzone w Irlandyi przez powstanie wynoszą obecnie 400 milion. funt. szterling., tak, że kraj ten dotychczas jeden z najbogatszych, znajduje się w bardzo przykrej sytuacyi finansowej.

— Jakże? — zapytałem.

— Doprawdy, pański przyjaciel zasługuje na tę nazwę, to znaczy, że jest szlachetnym człowiekiem. Odgadł, jak jestem szczęśliwa, że mogę pozostać przy ojcu aż do jego odjazdu. Jego siostra przygotowała dla mnie łóżko w swoim pokoju. Jutro o trzeciej popołudniu mój ojciec będzie już poza obrębem niebezpieczeństwa. Jutro, jeśli pan uważa, iż warto się pofatygować dla usłyszenia podziękowań córki, której ocaliłeś ojca, — proszę przyjść o dziesiątej wieczór, jak dzisiaj, na ulicę Ferou.

— O, przyjdę z pewnością. Czy ojciec nic dał pani żadnego zlecenia dla mnie?

— Kazał podziękować za kartę, — oto ona — prosi, byś pan mię możliwie szybko wysłał w jego ślady.

— To się zrobi, jeśli tylko zechcesz, Solange, — odparłem ze ściśniętem sercem.

Uśmiechnęła się i rzekła:

— O, jeszcze pan się mnie nie pozbyłeś!

Ująłem jej rękę i przycisnąłem do serca.

Ona jednak podsunęła mi czoło do pocałunku, jak wczoraj, mówiąc:

— Do jutra!

Całując ją w czoło, przycisnąłem do piersi nietylko jej rękę, lecz i falujące łono, i bijące głośno serce.

Powróciłem do domu z takiem szczęściem w duszy, jakiego jeszcze nigdy nie zaznałem. Czy to była świadomość spełnienia dobrego czynu? czy miłość dla tego godnego ubóstwienia dziewczęcia?

Nie wiem sam, czym spał, czym czuwał. Wiem tylko, że wszystkie harmonie natury dźwięczały mi w duszy. Wiem, że noc wydała mi się nieskończenie długa, dzień bez końca. Wiem, że mimo to chciałem czas powstrzymać w biegu, by nie stracić ani minuty z tych dni, które mi pozostawały do życia.

Następnego wieczora o dziewiątej byłem na ulicy Ferou.

O wpół do dziesiątej zjawiła się Solange.

Zbliżywszy się, objęła mą szyję ramieniem, wołając:

— Ocalony! mój ojciec jest ocalony, a panu zawdzięczam jego ocalenie! O, jakże pana kocham za to!

W czternaście dni później otrzymała Solange list z zawiadomieniem, że jej ojciec znajduje się w Anglii.

Następnego dnia przyniosłem jej paszport.

Solange, ujrzawszy go, rozpłakała się, mówiąc:

— A więc nie kochasz mnie?

— Kocham cię więcej niż własne życie! — odrzekłem, — lecz dałem ojcu twemu słowo i muszę go dotrzymać.

— A więc, to ja złamię moje słowo! — oświadczyła. — Jeśli ty, Albercie, nie boisz się pozwolić mi odjechać, to ja boję się rozłączyć z tobą!

Ach! i pozostała!

VII. Albert.

Podobnie jak za pierwszym razem, gdy pan Ledru przerwał opowiadanie, tak i teraz nastała chwila milczenia.

Było to jednak milczenie jeszcze głębsze, niż poprzednio, gdyż wszyscy odczuwali, iż zbliża się koniec historyi, a pan Ledru zapowiedział, iż być może zabraknie mu siły do dokończenia opowieści.

Jednakże po chwili ciągnął dalej:

— Trzy miesiące upłynęły od owego wieczora, kiedy miała odjechać Solange, a ani słowem więcej nie wspominaliśmy o rozstaniu.

Życzyła sobie zamieszkać przy ulicy Taranne. Wynająłem więc mieszkanie pod imieniem Solange, gdyż jej istotnego nazwiska nie znałem, a i ona znała mię tylko jako Alberta. Postarałem się o przyjęcie jej do instytutu żeńskiego, jako pomocnicy nauczycielki, by ją tem pewniej ukryć przed poszukiwaniami policyi rewolucyjnej, wówczas czynniejszej niż kiedykolwiek.

Niedziele i czwartki spędzaliśmy razem w małem mieszkaniu przy ulicy Taranne; z okna sypialni mieliśmy widok na plac, na którym nastąpiło nasze pierwsze spotkanie.

Codzień odbieraliśmy listy: ona pod imieniem Solange, ja jako Albert.

Były to trzy najszczęśliwsze miesiące w mojem życiu.

Tymczasem nie zaniechałem postanowienia powziętego po owej rozmowie z pomocnikiem kata. Poprosiłem o pozwolenie robienia doświadczeń nad istnieniem życia po uśmierceniu delikwenta — i pozwolenie otrzymałem. Doświadczenia te przekonały mię, iż ból trwa dłużej, niż sama śmierć i że musi być okropny.

— Aha, temu właśnie przeczę stanowczo! — zawołał doktor.

— Słuchaj pan! — ciągnął Ledru, — czy zaprzeczysz może, iż nóż gilotyny przecina najwrażliwsze miejsca naszego ciała, najwrażliwsze dlatego że w tem miejscu gromadzą się nerwy? Zaprzeczysz może, że w szyi zbiegają się wszystkie nerwy górnej części ciała: sympatetyczny, vagus, phremius, wreszcie szpik pacierzowy, będący źródłem nerwów dolnej części ciała? Zaprzeczysz pan, iż złamanie lub zmiażdżenie kręgosłupa powoduje najstraszniejszy ból, jakiego doznać może istota ludzka?

— Przyznaję to, — odparł doktor, — lecz ból ten trwa zaledwie parę sekund.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wyższa szkoła żebraków.

ISTNIEJE ONA W BERLINIE. — POSIADA BIURA GŁÓWNE Z URZĘDNIKAMI. — SZKOŁA MA CHARAKTER ZAWODOWY Z TRZYMIESIĘCZNYM KURSEM. — NA KURSACH WYKŁADA SIĘ JĄKANIA, CHARAKTERYZACYI ORAZ TECHNIKI OGÓLNEJ ŻEBRACTWA.

Wiele już mówiono i pisano o tajnych organizacyach kategoryi „pracowników społecznych", którzy żyją z łaski bliźnich wyzyskując łatwowierność i miłosierdzie ludzkie.

Mowa tu o żebrakach tej potężnej i silnej kaście spekulantów na cudzą kieszeń.

Do doskonałości doprowadzili swą organizacyę żebracy w Berlinie. Stwierdzono, że wśród licznej rzeszy dziadów berlińskich zaledwie 10 procent zasługuje na nazwę istotnych nędzarzy. Reszta — to oszuści udający z powodzeniem kaleki wojenne, ślepców, niemowy i t. d. Czasy powojenne wzmogły tę armię do niebywałych rozmiarów. Celem lepszego wyzyskania możliwości zarobkowych żebracy poszli za „duchem czasu" i zorganizowali się.

Jednemu z dziennikarzy udało się zbadać tajniki tej organizacyi. Szczegóły jej są zaiste sensacyjne. Oto pokazało się, iż „biedacy" ci utrzymują w jdnej z najbardziej obskurnych dzielnic miasta własne **biuro pośrednictwa pracy**, utrzymując szereg sowicie opłacanych **urzędników i maszynistek**.

Tu prowadzi się dokładną ewidencyę żebraków, podzielonych według dzielnic, ściąga się wkładki od stowarzyszonych, udziela się im w razie rzeczywistej choroby zapomóg, załatwia się polubownie spory dziadowskie.

Każdy żebrak ma ściśle przeznaczony rejon którego mu przekraczać nie wolno. Największym popytem cieszą się ulice prynycypalne, które dla uniknięcia konkurencyi przydziela się na zmianę członkom syndykatu. Mówią, że przeciętny zarobek dzienny żebraka na jednej z tych ulic wynosi **jeden do trzech tysięcy marek niemieckich!** — Twierdzą również, że istnieje **osobna wyższa szkoła żebraków**, udzielając nowicyuszom początków, jak i wyższych stopni sztuki zawodowej. **Jako profesorowie działają tu najbardziej wyrafinowani oszuści, włamywacze i kieszonkowcy.** „Kurs" trwa trzy miesiące, z tego jeden miesiąc poświęcony jest na **ćwiczenia praktyczne**.

Przedmioty wykładów są następujące: **Jąkanie, przemawianie tonem płaczliwym, charakteryzacya twarzy, udając przeróżne grymasy, cierpienia, dalej sztuczna ślepota, wszelkie rodzaje kalectwa rąk i nóg, rzekomy brak poszczególnych członków, tajne znaki wzajemnego porozumiewania się i t. p. środki techniki żebraczej.**

A jednak choć wielu ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że dając jałmużnę dziadowi, pada ofiarą wyrafinowanego oszustwa, mimo to przemysł dziadowski kwitnie w najlepsze i zbiera sutą daninę, podczas **gdy prawdziwa nędza kryje się trwożnie przed oczyma bliźnich i umiera z głodu.**

Anglicy z uznaniem o polskim przemyśle naftowym.

Dziennik londyński „Morning Post" pisze: „Borysław to centrum ruchu naftowego. Wszystko tam pod znakiem ropy. Ropa przepływa w prymitywnych ruchach przez zabłocone ulice i mija naprędce sklecone domki z drzewa, płynąc dalej jako gęsty ciężki strumyk. Wszystko w Borysławiu wygląda przesycone ropą z wyjątkiem jedzenia, trunków i atmosfery. Mimo, że Borysław to typowo zakopcona siedziba przemysłu, powietrze tam jest tak czyste, jak w każdej nadmorskiej miejscowości Anglii, gdzie ludzie jadą, by spędzać dnie wywczasu, a tylko wieże wiertnicze i rezrwoary widniejące w tem klarownem powietrzu robią wrażenie na zdumionym tym widokiem Anglika czegoś bardzo niesamowitego prawie czarodziejskiego.

Przemysł galicyjski, który niegdyś zajmował czwarte miejsce w ogólnej produkcyi ropy, obecnie stoi na siódmem, ósmem miejscu. **Zajmuje około 30.000 ludzi, a polscy wiertnicy uważani są za jednych z najlepszych na świecie.** Niedawno temu partya takich wiertaczy odjechała do Egiptu, a można ich także spotkać na Jawie, w Trinidad i Mezopotamii. **Równolegle** do produkcyi nafty są **w pobliżu Borysławia tak jak w innych kopalniach olbrzymie rafinerye bardzo wysoko stojące pod względem naukowym i technicznym,** zostające pod kontrolą państwa.

Galicyjski przemysł naftowy daje oparcie polskim kolejom, które, nawiasem mówiąc, doskonale funkcyonują."

Napady bandyckie w p. Częstochowskim

Jak wynika z komunikatów policyjnych w pow. Częstochowskim zaczęła grasować nowa szajka bandytów, która w ostatnich dniach dokonała następujących napadów:

Posterunek Policyi Państwowej w Popowie zakomunikował, iż w dniu 8 bm. na jadącego rowerem z Miedźna do Rembielic, Jana Cembika, mieszkańca wsi Rembielice Królewskie, gm. Popów nw lesie około wsi Mokra, napadło kilku nieznanych mu osobników. Napastnicy nic Cembikowi nie zrabowali, ponieważ na ich wezwanie nie zatrzymał się, pomimo, że bandyci strzelali za nim.

W dniu 14 bm. o godz. 8 wiecz. zostali napadnięci w lesie popowskim, gm. Popów, kupcy z Kłobucka: Mach Eliasz, Ajzner Gerszon, Icek Unglik i Zielonka Franciszek, przez 3-ch bandytów uzbrojonych w krótką broń. Bandyci po zrewidowaniu kupców nic im nie zrabowali.

Dn. 15 bm. o godz. 10 rano zgłosił się na posterunek p. p.w Działoszynie Chaim Hersz Niestaw, mieszkaniec Działoszyna i zameldował, że w dniu 14 bm. o godz. 7 wiecz., powracając furmanką z Częstochowy do Działoszyna z Mordką Judkiewiczem, mieszk. Działoszyna, zostali napadnięci przez 3 bandytów pomiędzy Kłobuckiem a Mokrą. Bandyci zrabowali mu 220.000 mk gotówką i 3 sztuki materyału koloru jasnego, długości 45 metrów, wartości 160.000 mk. oraz Mordce Judkiewiczowi 24.000 mk. i furmanowi Jojne Pasumowi 5.000 mk.

Franciszek Wojtasik, gajowy, zam. we wsi Koski, gm. aPnki, zameldował, że w dniu 14 bm. o godz. 11 rano, w czasie nieobecności jego i jego żony, napadli na mieszkanie 3-ej zamaskowani bandyci. Jeden z nich uzbrojony w rewolwer, sterroryzowawszy 18-letnią córkę Wojtasika, zrabował wraz ze swymi kolegami: garderobę męską i damską wartości 155.000 mk. Bandyci po dokonaniu napadu zbiegli do pobliskiego lasu.

W nocy z dnia 9 na 10 bm. w lesie około wsi Smolarze, gm. Popów, dokonano napadu na mieszkankę tejże wsi, Antoninę Włodarczyk, której zrabowano 1.200 mk. Bandytów było 5-ciu, którzy po dokonaniu napadu zbiegli w niewiadomym kierunku.

W celu wykrycia bandytów władze policyjne wdrożyły energiczne śledztwo.

UWAGI!

POBICIE P. HOŁÓWKI.

Dzień 13 sierpnia b. r. zostanie w kalendarzyku socyalistycznym uznany za dzień feralny. Dnia 13 b. m. odbył się wiec w Mławie, zwołany przez P. P. S. Referował znany działacz socyalistyczny, p. Hołówko. Mówca w czasie przemówienia swego podniósł, że reforma rolna musi objąć także wszystkie gospodarstwa 30-morgowe. Zwrot ten wywołał wśród obecnych, miedzy którymi system 30-morgowych gospodarstw jest powszechny, ogromne oburzenie. Podniosły się okrzyki: Bolszewik, sprzedawczyk żydowski! i t. p. W końcu zebrani samorzutnie nie pozwolili p. Hołówce przemawiać, a nawet mieli go lekko poturbować. Fakt ten, niewątpliwie niemiły dla p. Hołówki, rozdmuchuje prasa socyalistyczna do rozmiarów wielkiego wypadku i przedstawia go winy w rzekomej kontragitacyi narodowej, której zupełnie nie było.

Przy tej sposobności trzeba zaznaczyć, że niedawno z okazyi napadu bojówki P. P. S. na red. Rymara, ta sama prasa nie kryła się ze swem zadowoleniem z powodu tego aktu gwałtu. Tak to jednak w życiu bywa. Każdy kij ma swój drugi koniec. — Kto aprobuje gwałt, ten sam pada jego ofiarą.

Przypominamy „Naprzodowi" tytuł jego własnego artykułu: „Kto kogo bije"..

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 19. sierpnia 1922.

Robota przedwyborcza.

Na najbliższą niedzielę zwołany został do Krakowa zjazd delegatów organizacyi socyalistycznej celem omówienia spraw finansowych związanych z wyborami, oraz ustalenia listy kandydatów na województwo krakowskie. Jak dowiadujemy się ze źródeł wiarygodnych, zamierzają socyaliści postawić w Krakowie jako swego kandydata do Sejmu wiceprezydenta—aprowizatora dra **Bobrowskiego** z okręgu krakowskiego ewentualnie **Daszyńskiego.**

Żądania krakowskich kolejarzy.

100 proc. dodatku wszystkich poborów. — Automatyczna podwyżka dla emerytów.

Pracownicy kolejowi zrzeszeni w Polskim Związku Kolejowców, zniewoleni ciężkiem położeniem, w jakiem znaleźli się wskutek szalonej drożyzny odbyli wczoraj w lokalu własnym przy ul. Lubicz zgromadzenie i po referacie **inspektora Złotowskiego** oraz wyczerpującej dyskusyi, uchwalili **rezolucye** żądającą **natychmiastowej pomocy, jeszcze przed upływem bm. w wysokości 100 proc. dodatku wszystkich poborów**, wypłaconych w dniu 1 sierpnia br., a na najbliższą przyszłość **dwa razy tak wysokich poborów, jakie pracownicy otrzymali w sierpniu br.**

Ponadto zapadła rezolucya po referacie st. **radcy Herschthala** domagająca się **dla emerytów, wdów i sierot podniesienia emerytury stosownie** do art. 41 ustawy emerytalnej tj. **automatycznej podwyżki** odpowiednio do podwyżki poborów pracowników w czynnej służbie.

STAN POGODY. Prognoza na sobotę. Zachmurzenie zmienne, chłodniej, miejscami drobne opady.

W SPRAWIE PRZYJĘCIA UCZNIÓW DO GIMNAZYÓW. Kuratoryum Okręgu Szkolnego Krakowskiego zawiadamia, że wszyscy uczniowie, którzy złożyli egzamin wstępny do klasy pierwszej przed feryami, a którzy z powodu braku miejsca nie zostali przyjęci do gimnazyum, w którem się temu egzaminowi poddali, mają się zgłosić do wpisów do Dyrekcyi państwowego gimnazyum V. (ul. Kochanowskiego 5). Ci uczniowie, którzy z powodu ważnych przeszkód nie mogli poddać się egzaminowi wstępnemu do I. klasy przed feryami, mają się po feryach zgłosić również w Dyrekcyi gimnazyum V., która ich zgłoszenie przyjmie i wyznaczy termin tego egzaminu. Przydział tych wszystkich uczniów do zakładów średnich nastąpi później.

WYBORY DO IZBY LEKARSKIEJ. Izba lekarska podaje do wiadomości swoich członków, że w najbliższych numerach dziennika urzędowego Wojew. Krakowskiego i kieleckiego ogłoszona będzie lista lekarzy uprawnionych do głosowania do Rady Izby lekarskiej w Krakowie, do któreje mają należeć lekarze Wojew. krakowskiego i kieleckiego. Reklamacye od wpisania lub nie wpisania nal istę wnosić należy w ciągu 10 dni od ogłoszenia listy do komisarza wyborczego dra W. Pomiałowskiego dyr. wojew. Urzędu Zdrowia w Krakowie, Zacisze 5 I. p. Listę uprawnionych do głosowania będzie można przeglądać w Wojewódzkich Urzędach Zdrowia w Krakowie i Kielcach, w biurze Izby lekarskiej w Krakowei, w Miejskich Urzędach Zdrowai miast o własnym statucie (wydzielonych) oraz w lekarskich biurach Starostw.

WIELKOPOLSKA WYTWÓRNIA CHEMICZNA W POZNANIU należy bezsprzecznie do przedsiębiorstwa, której rozwój świadczy doskonale o przedsiębiorczości i sile żywotnej naszych przemysłowców. Wytwórnia znaną jest ogólnie ze swego mydła i proszku do prania „Blask", czem oparła pierwotnie całą swoja produkcyę, kiedy w roku 1919 wykupiła z rąk żydowskich

fabrykę mydła Ascha w Starołęce. Po roku wykupiono sąsiednią fabrykę mydła Regera. Wskutek ówczesnych trudności technicznych a przedewszystkiem także dla braku surowca, czynność fabryk początkowo była ograniczona i dopiero w marcu 1921 obie fabryki uruchomiono na dobre, odtąd też już rozwój szedł całą siłą. Równocześnie bowiem rozpoczęto fabrykacyę lakierów i pokostów, przystępując zarazem do budowy osobnych gmachów fabrycznych dla tego działu. Niebawem nabyto obszerne tereny z zabudowaniami nad Wartą, by w ten sposób zabezpieczyć możność dalszego rozwoju. To też zgodnie z programem ustalonym przy założeniu Towarzystwa, rozpoczęto niebawem fabrykacyę środków desinfekcyjnych tj. lyzolu, kreoliny i lyzoformu, tudzież bejcy orzechowej, dołączono następnie fabrykacyę siarczyku sodu. Na najbliższą metę przewidziano fabrykacyę syntetycznych perfum oraz niektórych barwników anilinowych. Dla własnego chwilowo tylko zapotrzebowania wyrabia się sodę kaustyczną. Kapitał zakładowy firmy wynosił przy założeniu 2 miliony marek, podniesiono go do 80 milionów. Liczba współpracowników wzrosła do 250, a na czele wszystkiego stoi Zarząd składający się z pp. Romana Kurczewskiego, Maryana Rajewskiego, prof. dra Flataua i Franciszka Maciejewskiego.

ZBŁĄKANE DZIECI. Wczoraj znalazła p. Julia Kołaczek zamieszkała przy ul. Miodowej 7, zbłąkanego dwuletniego chłopczyka, którego aż do zgłoszenia się rodziców zatrzymała u siebie. Tegoż dnia znaleziono w bramie domu przy ulicy Stolarskiej 5 dziewczynkę, liczącą około 2 i pół lat, pozostawioną przez kobietę o semickich rysach, która więcej się nie pokazała. Dziewczynkę oddano do „Żłóbka", za rodzicami zaś przedsięwzięto poszukiwania.

GAŁUCHA CONTRA SEDLACZEK. Wczoraj doniosła policyi Marya Sedlaczek, że służąca jej Aniela Gałucha skradła z mieszkania zegarek damski ze złotym łańcuszkiem i damską bluzkę, łącznej wartości 63 tysięcy marek i zbiegła w niewiadomym kierunku.

TRAMWAJOWI SPECYALIŚCI. Natanowi Reichowi skradziono wczoraj w tramwaju zegarek złoty z łańcuszkiem i medalionikiem z wizerunkiem św. Grzegorza (!) wartości 250.000 mk. Również w tramwaju skradziono Adamowi Pelcowi portfel z papierami, pieniędzmi i złotemi koronami austr.

PORZUCONY ŁUP. W I. kom. P. P. przy ul. Starowiślnej 15, znajduje się w depozycie zwój materyi porzuconej dnia 15 bm. przez złodzieja u zbiegu ulic Gertrudy i Sebastyana.

ZŁODZIEJKA PIERŚCIONKÓW. Wczoraj aresztowano niejaką Zofię Tyczyńską false Kalińską za kradzież złotej obrączki i pierścionka, łącznej wartości 25 tysięcy marek na szkodę Jadwigi Rzeczkowej.

AMATOR JEDWABIU. Do magazynu Maryi Prauss Rynek gł. 7, dostał się wczoraj amator damskiej konfekcyi i usiłował skraść 4 sztuki jedwabiu, wartości półtora miliona marek. Na gorącym uczynku złapał złodzieja stróż Kasper Zieliński i oddał w ręce policyi. Złodziej pochodzący z Bytonia ukrywa swoje nazwisko, podając się naprzemian za Stanisława Gajewskiego lub Leona Majewskiego.

Z POLSKI.

USTAWA WYJĄTKOWA W MAŁOPOLSCE ZMIENIONA. Z dniem 11 sierpnia br. weszła w życie ustawa sejmowa w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego w Małopolsce. Wykonanie ustawy powierzono ministrowi spraw wewnętrznych.

MIANOWANIA. Ministerstwo WR. i OP. zamianowało: dra Wojciecha Krajewskiego dyrektora państw. gimnazyum w Toruniu, dyrektorem państw. gimnazyum św. Anny w Krakowie, dra Stanisława Turowskiego profesora gimnazyum państw. Im. Kr. J. Sobieskiego w Krakowie, dyrektorem w państw. gimnazyum w Zakopanem, Jakóba Zachemskiego profesora państw. gimnazyum św. Anny w Krakowie, dyrektorem w państwowem gimnazyum w Nowym Targu.

PROTEST PRZECIW ZMIANIE GRANICY. Obywatele górnośląscy gminy Radzienków, o której przyłączenie do Niemiec usilnie zabiegają czynniki niemieckie, powzięli rezolucyę protestującą jaknajenergiczniej przeciwko jakiej[illegible] zmianie obecnej granicy.

KONFERENCYE POLSKO-LITEWSKIE W WILNIE. 17 bm. w Wilnie rozpoczęła się konferencya przedstawicieli Polski i Litwy Kowieńskiej w sprawach komunikacyjnych i celnych.

AKCYA PRZEDWYBORCZA W LUBELSKIEM. Dnia 14 i 15 bm. odbył się zjazd starostów województwa lubelskiego. Omawiano sprawy związane z przeprowadzeniem wyborów do Sejmu i Senatu, oraz załatwiono szereg spraw natury czysto administracyjnej.

WIZYTACYA BISKUPA NA GÓRNYM ŚLĄSKU. W połowie września przybywa do Zabrza i do Biskupic położonych w powiecie Zabrskim, ks. biskup Bertram, celem odbycia wizytacyi parafij G.-Śląskich.

ZESPÓŁ NIEMIECKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ NA G. ŚLĄSKU. Dnia 14 sierpnia nastąpiło połączenie niemieckiej partyi socyalistycznej z niemiecką partyą niezależnych socyalistów w jedną nową partyę pod nazwą: „Deutsche Sozialdemokratische Partei". Partya ta szukała kompromisu z PPS jednak bez skutku.

NA G. ŚLĄSKU DOMAGAJĄ SIĘ ARESZTU WĘGLOWEGO. „Gazeta Robotnicza" w artykule wstępnym żąda zniesienia wolnego handlu węglem a to w celu obłożenia podatkami przedsiębiorstw i obłożenia aresztem olbrzymich dochodów płynących jak pisze „Gazeta Robotnicza" z lichwy węglem. Za sumy w ten sposób osiągnięte dziennik proponuje zakupić żywność i artykuły pierwszej potrzeby.

DROŻYZNA WE LWOWIE. Na wczorajszem posiedzeniu delegatów Rady miejskiej, dr Rucker zapytał prezydenta co się stało z akcyą antydrożyźnianą. Grożą nam stosunki gorsze niż w czasie wojny z powodu akcyi wywozowej. Prócz tłuszczów i jaj wywozi się cukier do Francyi. Odczuwa się również brak mąki, co grozi katastrofą. Pieczywo i chleb stają się z dnia na dzień gorsze i droższe. Radca Philipp apelował do prezydenta, aby położył kres spekulacyi na targach lwowskich. Prezydent Neumann odpowiedział, że zarząd miasta ustnie i pisemnie odnosi się do rządu z prośbą o zakaz wywozu, rząd jednak stale twierdzi, że pozwoleń nie udziela. Prezydent zapewnił, że będzie dzisiaj u wojewody i jeszcze raz mu tę sprawę przedstawi. W rezultacie uchwaono wysłać delegacyę do Warszawy.

Czerwone oczy rosyjskiego sfinksa.

Swiadectwa Gorkija. — Okrucieństwo cechą Rosyanina. — Męczenie kobiety. — Wpływ Rosyi grozi światu zdziczeniem.

Maksym Gorkij eks-bosiak, eks-bolszewik i jeden z głównych sprawców anarchii wszechbolszewickiej podróżuje obecnie po Europie i wydaje **sądy o rzeczach i ludziach, których w ojczyźnie swej zostawił**. Są to sądy niemiłosierne, może w pewnej mierze tak zwaną szczerością moskiewską przejaskrawione, trudno jednak odmówić Gorkijowi kompetencyi gdy mówi o ludzie, którego psyche pod lekkim pokostem kultury z każdego cala jego umysłowości promieniuje.

„Wydaje mi się — pisze on w monachijskiem czasopiśmie „Nowy Merkur" — że w **charakterze rosyjskim okrucieństwo jest cechą najbardziej decydującą...** Okrucieństwo rosyjskie jest dyabelsko subtelne, jest artystycznie twórcze."

Nie jest to — zdaniem Gorkija — ani psychoza, ani sadyzm, jest to związane z psychologią tłumów i wyraża się w okrucieństwie zbiorowem, jest to: **„okrucieństwo specyalne, służy ono do określenia wytrzymałości człowieka w cierpieniu**, określa (?) próby charakteru."

„W pewnej syberyjskiej wsi chłopi wpadli na pomysł następujący. Wykopali szereg dołów, wpuścili jeńców czerwonych do dołów, głową na dół. Następnie zapełnili doły ziemią, tak aby wystawały z ziemi tylko nogi ofiar. I wreszcie długo przyglądali się drgawkom nóg, aby stąd wyprowadzać wnioski, dotyczące wytrzymałości ofiary na ból. W gubernii tambowskiej przybijano jeńców gwoździami do drzewa. Wbijano gwoździe tylko w lewą rękę i w prawą nogę. — Widzowie przyglądali się ciekawie, jak poczynała sobie ofiara, mając rękę i nogę wolne... — Pewnego dnia zastosowano następującą karę: **z rozprutego brzucha wyjęto kiszkę i przymocowano ją do drzewa albo do słupa telegraficznego. Poczem męczennik musiał biegać wokoło drzewa i przyglądano się jak kiszka powoli wychodziła z ciała przez rozwartą ranę.** Oficerowi wziętemu do niewoli wycięto z pleców kawał skóry wielkości naramiennika; gwiazdki zastępowano gwoździami wbijanymi w ciało. **Następnie wycinano długie pasma skóry na nogach szerokości dawnego pasa czerwonego jaki nosili kozacy. Operacya ta nosiła nazwę: przywrócenia dawnego munduru.** Wymagała wiele czasu, uwagi, zręczności.

„Takich zbrodni popełniono w ostatnich latach mnóstwo. Były i okrutniejsze. Kto jest okrutniejszy: biali czy czerwoni? Wszyscy są jednakowi. Ile że zarówno jedni jak i drudzy są Rosyanami. A jeżeli chodzi o stopnie okrucieństwa, niema wątpliwości, że ci są okrutniejsi, którzy mają najwięcej energii, najwięcej władzy, najwięcej siły.

„Niema chyba miejsca na kuli ziemskiej, w którymby kobieta była tak męczona, jak na rosyjskiej wsi. Niema tedy nigdzie tak okrutnych pomysłów: „tłucz ją kijem, tłucz, uważaj, czy oddycha jeszcze". „Dwa razy kochamy kobietę kiedy wprowadzamy ją do domu po ślubie i kiedy wywozimy na cmentarz!" **„Dla kobiet i zwierząt niema sądu". „Chcesz żeby ci żarcie smakowało, pobij trochę babę".** Dzieci słyszą takie przysłowia mądrości narodu, gromadzone od wieków. Dzieci rozwijają się w takiej atmosferze. I nad dziećmi znęcają się ludzie na wsi **Wogóle w Rosyi ulubionem zajęciem jest bicie. Przysłowie głosi: „człowiek bity jest dwa razy tyle wart, co niebity".**

„Nieraz pytałem ludzi, którzy walczyli w okresie wojny wewnętrznej, czy nie było im wstrętnem to ciągłe zabijanie siebie wzajem. Odpowiedź brzmiała: „Nie! Niema w tem nic wstrętnego: oni mają broń i my mamy broń. Warunki nasze są równe. Czy szkodzi, że się wyrzynamy? Dużo ludzi i bez nas pozostanie na świecie."

Z okrucieństwem niszczycielskiem łączy się w tym dziwnym kraju jeżeli nie nienawiść to doskonała obojętność dla Rosyi, jako całości, o ile ta całość nie jest w ten lub iny sposób z osobistym interesem jednostki związana, oraz pogarda dla tradycyi i lekceważenie swojskiej rzeczywistości, **połączone z ufną wiarą we wszechmoc szerokiego gestu, który rad jest co chwila** wykorzeniać „przeklętą" przeszłość i stwarzać naprzekór całemu światu coś nieprawdopodobnie nowego.

Czerwone oczy rosyjskiego sfinksa nie są zagadką. Ich barwa to odbicie „sfinksowej" duszy, a krew, którą bez ustanku paszcza jego spluwa nie jest bynajmniej **produktem rewolucyjnego sadyzmu zdegenerowanych jednostek, lecz zbiorowym strumieniem, nasypanym wciąż przez sfinksowe wnętrze.**

Tej strony bolszewizmu Europa wciąż jeszcze nie docenia należycie, nie zdając sobie dostatecznie sprawy z tego, że nietylko teorya leninowskiego komunizmu jest akulturalnym absurdem, lecz że i **ludzkie składniki anarchii rosyjskiej są dzikie** i grożą światu zdziczeniem.

Z SZEROKIEGO SWIATA.

PROJEKT WPROWADZENIA WALUTY LITEWSKIEJ. Komisya finansowa sejmu litewskiego przyjęła w trzecim czytaniu projekt wprowadzenia waluty litewskiej. Projekt ten uzyskał aprobatę sejmu w pierwszem czytaniu; zastrzeżenia zgłosili tylko socyal.-ludowcy i socyal-demokraci. W najbliższych dniach sprawa waluty odbędzie drugie i trzecie czytanie tej sprawy. W trzecim czytaniu będzie rozważany statut banku emisyjnego. W związku z wyborami do sejmu rozpatrywana będzie sprawa zniesienia stanu wojennego, jednakże w miejscowościach pogranicznych, zaludnionych w ogromnej większości przez ludność polską, stan wojenny w żadnym razie zniesiony nie będzie. W innych miejscowościach zostanie on zastąpiony przez stan ochrony wzmocnionej. Ferye sejmowe trwać będą 10 dni, poczem sejm przystąpi do narad nad budżetem.

TYLKO DŻUMY JESZCZE BRAKOWAŁO. Z Moskwy donoszą: W obwodzie kałmuckim na podstawie badań bakteryologicznych skonstatowano 20 wypadków dżumy płucnej. Zmarło 20 osób.

TURCYA TWORZY OBRONĘ DLA KONSTANTYNOPOLA. Rząd Wysokiej Porty zamierza zwrócić się do rządów mocarstw sprzymierzonych o upoważnienie w sprawie utworzenia nowej armii, która będzie się składać z trzech dywizyi piechoty. Zadaniem tej armii byłaby ewentualna obrona Konstantynopola w łączności z wojskiem sprzymierzonych na wypadek ataku ze strony Greków na linii Czatalży.

ENWER PASZA ZGINĄŁ. Byłego dowódcę armii tureckiej Enwera Paszę otoczyła armia czerwona koło Buchari. Padł on w rozpaczliwej walce wskutek zadanych mu 7 ran.

Legia kobieca w Chinach.



Chiny emancypują się coraz bardziej. W ciągłych walkach domowych jakie tam wrą od pewnego czasu na tle rywalizacyi poszczególnych wodzów chińskich i gubernatorów — bierze również udział i kobieta chińska, walcząc w zorganizowanych na wzór europejski legiach kobiecych.

CIEKAWE ROZMAITOSCI.

(*) **ODMŁODZENIE PRZEZ RADYUM.** Dr Bayley objawił medycznemu kongresowi w Chicago sensacyjne odkrycie: radyum odmładza. Zaobserwował on, że robotnicy zajęci w kopalniach radyum w Colorado młodnieją. Szczęśliwi ci ludzie są zupełnie odporni na influence, reumatyzm i inne ludzkie cierpienia. Cudowne zaś działanie przypisuje dr Bayley zawierającej radyum wodzie, którą robotnicy piją. Woda ta powiększa ilość czerwonych ciałek krwi w organizmie i zapobiega wapnieniu tkanek. Uczony referent zaproponował kongresowi by tę cudowną wodę życia wpuszczać do flaszek i sprzedawać jak inne wody mineralne jako „odmładzające Colorado". Piękne przysłowie „raz się jest tylko młodym" bedzie już nazwą rzeczy minionych.

JACK, PIESEK Z YPRES. Pod koniec lipca wyruszyła z Anglii, pod kierownictwem marszałka Frencha, który niedawno otrzymał tytuł hrabiego Ypres, za zasługi, położone przy obronie tego miasta, wycieczka do Ypres dla uczczenia pamięci żołnierzy angielskich i belgijskich, poległych w czasie bojów o tę miejscowość. Dano też miejsce w pochodzie skromnemu bohaterowi czworonożnemu o nazwie nie wiele mówiącej: Jack, pieskowi w ambulansie australijskim, który przybył pod Ypres w 1917 r. Po zawarciu pokoju ambulans powrócił do dalekiej ojczyzny. ale Jack pozostał w Ypres. W czasie wojny miał stanowisko przy szpitalu polowym w Poperinghe, codziennie jednak udawał się z ambulansem samochodowym do Ypres dla zbierania rannych, bez względu na gwałtowność ognia i podczas niezmiernie licznych tych wycieczek nie odniósł nigdy najmniejszej nawet rany. — Pozatem Jack wziął na siebie zupełnie dobrowolnie obowiązek towarzyszenia na cmentarz pogrzebom żołnierzy zmarłych w szpitalu w Poperinghe. Jak tylko pogrzeb taki wyruszył ze szpitala. piesek zajmował miejsce obok karawanu i towarzyszył poważnie trumnie na miejsce wiecznego spoczynku. I nieraz zdarzało się, że za trumną nieznanego jakiegoś żołnierza. o którego nikt nie dbał, postępował sam jeden ten mały żałobnik czworonożny. Dziś kudłaty Jack. o sierści białej, na której ciemnemi plamami odcinają się tylko czarne uszy i boki łepka, ogonku puszystym, zażywa spokoju, pielęgnowany starannie w przybranej ojczyźnie.

100 DOLARÓW KARY ZA SKRADZIONEGO CAŁUSA. Przed jednym z sadów amerykańskich stawał pewien dentysta, którego pacyentka oskarżyła o — napad. Oto. gdy siedziała u niego raz na krzesełku i nadstawiła swą buzię z chorymi ząbkami — namiętny dentysta zamiast zabiegu lekarskiego pocałował ją w same usta. — Sędzia skazał go na sto dolarów kary i 3 miesiące domu poprawczego.

Czterdzieści lat między lwami.

Tajemnice pogromcy królów puszczy. — Jak się z najdzikszych zwierząt robi najpotulniejszych przyjaciół.

W jednem z czasopism angielskich znajdujemy wspomnienia niejakiego Marka Scanlona, słynnego pogromcy lwów, króla tresury, pierwszej znakomitości swego fachu.

— Dzieckiem jeszcze kochałem się w lwach, — opowiada Marek Scanlon, chociaż rodzice moi, a specyalnie ojciec, krzywem okiem patrzyli na moje upodobania. Jednym z najważniejszych wypadków mego życia, było przyjęcie mię na pomocnika dozorcy ogrodu zoologicznego w Nowym Jorku.

Miałem tam ciężką pracę, ale mogłem zbliżyć się do kochanych mych zwierząt i to było największą dla mnie satysfakcyą i wynagrodzeniem za trudy.

Stamtąd przeniosłem się do słynnego cyrku Bernuma, gdzie powierzono mi 23 lwy. Po pewnym czasie objąłem podobne stanowisko w innym cyrku, gdzie królowałem nad 120 lwami.

Wówczas byłem już zupełnie obyty z moim fachem. Wchodziłem i wychodziłem z klatki bez lęku i bez przeszkód, sypiałem nawet między lwami, choć muszę przyznać, że niekiedy budziłem z nadgryzionemi podeszwami.

Miałem naturalnie kilka przykrych wypadków. Zdarzyło mi się, podczas jednego zdjęcia kinowego, że lew skoczył na mnie i poturbował mię dotkliwie, iż przeleżałem sześć miesięcy między życiem a śmiercią.

Innym razem przewoziłem dwa lwy do portu. gdzie miałem je załadować na okręt, gdy najechał na mój wóz automobil i rozbił ścianę mojego wehikułu. Oba lwy wyskoczyły przez otwór, wywołując popłoch i przerażenie w tłumie widzów, który zebrał się na miejsce wypadku. Miałem dużo kłopotu, zanim zdołałem pochwycić moich zbiegów. Zwłaszcza zameczył mię jeden, który skoczył do piwnicy, skąd dopiero po długich staraniach udało mi się go zwolna wywabić.

Z lwami postępować należy nad wyraz delikatnie i łagodnie. Bicza używać można w wypadkach specyalnych. Lwy posiadają fenomenalną pamięć i każde uderzenie pamiętają przez długie, długie lata. Jeśli lew polubi swego nadzorcę, okazuje mu swoją sympatyę przy każdej sposobności, łasi się do niego i przymila w sposób wielce kokieteryjny.

Każdy z poskromicieli lwów ma swego ulubieńca. Mój pupil nazywa się Chuckles i jest moim serdecznym przyjacielem. Charakterystyczną cechą jego jest czułość na muzykę, której zawsze wtóruje swoim miłym, choć niekoniecznie opanowanym głosem, oraz wyraźna sympatya do młodych kobiet. Jest on tak oswojony, że jada z mej ręki i nie opuszcza mię ani w dzień ani w nocy. Podróżuję z nim jak z psem, co wywołuje często wielką senzacyę. Jakże może być inaczej, gdy naprzykład w hotelu zamawiam do mego pokoju 50 funtów surowego mięsa?...

Z zawodu mego jestem bardzo zadowolony. Nie mam na świecie nic droższego nad lwy.

Tak opowiada o drapieżnych zwierzętach królach pustyni, człowiek, który przebył z nimi czterdzieści lat.

Z TEATROW.

Z OPERY.

Wczorajsze wznowienie „Onegina" Czajkowskiego, pozwoliło licznym zwolennikom talentu p. Drabika — wypełniającym stale widownię na każdym jego występie — rozkoszować się słodyczą dźwięku przepięknego głosu tego artysty, w swym repertuarze. Żadna z dotąd odtwarzanych przezeń postaci operowych, nie zestroiła który partyę Leńskiego, zalicza do najlepszych się tak dosadnie z ruchem, postacią, wzięciem się, wogóle z całym charakterem artysty jak właśnie postać nieszczęśliwego młodzieńca. Młody, wysoce uzdolniony śpiewak, znajduje w niej dużo momentów i sposobności do wykazania całej przebogatej skali przejawów swego talentu w różnorodności ujmowania nastrojów, od smętno-elegijnego w scenie przed pojedynkiem, w której nastrojowo zaśpiewaną aryą wywarł oniemiające wrażenie na słuchaczach, aż do dramatycznej chwili na balu, w której pod wpływem budzącej się zazdrości, wywołuje konflikt i wyzywa swego przyjaciela. Krótka ta scena zdradziła duży nerw aktorski oraz dramatyczny swem żywiołowem napięciem. Za świetnie pod względem wokalnym zaśpiewaną partyę, zbierał rzęsiste oklaski., zarówno przy otwartej scenie jak niemniej po zapadnięciu kurtyny.

Doskonałego partnera znalazł młody artysta w swym koledze z opery poznańskiej, wielce utalentowanym barytoniście p. Zenonie Dolnickim. Artyście temu nie poskąpiła natura ani urody ani głosu o ciepłe i kolorystyce wysoce sympatycznej, rzadko spotykanej w głosie tego rodzaju. Dźwięk p. Dolnickiego biegnie w przestrzeń rączo i działa na słuchacza ujmująco, tem więcej, że utalentowany artysta zdradza wielką muzykalność i traktuje swe zadania z zamiłowaniem. Zgrabnej postaci młodzieńce, ńorusza się przy tem na scenie z wdziękiem, oddając aktorską stronę partyi z przejęciem.

Niepodobna oprzeć się pokusie wymienienia dawniejszych doskonałych wykonawców partyj z p. Jefimcewą na czele, której srebrzysty głos, ujmuje zawsze nieskazitelnym w czystości intonacyjnej dźwiękiem, szczególnie w lirycznych momentach partyi Tatjany. Obok niej zyskuje uznanie dzielna śpiewaczka p. Zbigniewiczówna, która stwarza pełną wdzięku postać Olgi. P. Mazanek małą, lecz pięknie oddaną partyą zyskał zasłużone oklaski. Staranność strony reżyserskiej przy szczupłych środkach kostyumowych i pracy dorywczej, przynosi zaszczyt p. Kniagininowi, zwłaszcza, że prowadzenie przez dyrektora Barańskiego, zdradza w kapelmistrzu tym muzyka umiejącego wydobyć i uwypuklić piękna zawarte w partyturze, bez dyssonansów z zespołem śpiewackim.

Na wczorajszej repryzie „Zamarłych oczu" wystąpiła w partyi Maryi z Magdali p. Lipska. **Zast.**

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę Pucciniego „Madame Butterfly", z gościnnym występem pp. S. Drabika i Z. Dolnickiego. W niedzielę „Eugeniusz Oniegin" Czajkowskiego z występem pp. S. Drabika i Z. Dolnickiego. W partyi księcia Ks. Gremina wystąpi p. Roman Wraga, basista, uczeń profesora St. Bursy.

TEATR „BAGATELA". Ostatni program powtórzonym będzie jeszcze w sobotę. W poniedziałek 21 bm. premiera z udziałem komika p. Romualda Gierasińskiego.

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Madame Butterfly".

TEATR „BAGATELA":

Sobota: Powtórzenie premiery.

ZE SPORTU.

WYNIK REGAT W BYDGOSZCZY.

W biegu o mistrzowstwo Polski zdobyło poraz drugi nagrodę przechodnią, srebrny puhar Sokoła krakowskiego, Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Dystans 1650 m. załoga pod sterem dr Siemiątkowskiego przebyła w 6 min. 23 trzy piąte sek.

II. miejsce zajęło Warszawskie Tow. Wioślarskie w 6 min. 24 dwie piąte sek., Akademicki Związek Sportowy z Warszawy, czwarte „Tryton" poznański, piąte Koło Wioślarskie z Warszawy.

Z innych ważniejszych biegów należy wymienić:

Bieg o nagrodę honorową banku Stadthagena (puhar srebrny): I. „Tryton" poznański w 6 min. 41 trzy piąte sek.; II. Warszawskie Tow. Wioślarskie: III. Klub Wioślarski Poznań: IV. Bydgoskie Tow. Wioślarskie.

Bieg na czwórkach wyścigowych dla nowicyuszy.

Bieg dla pań o nagrodę Magistratu bydgoskiego. Zwyciężył Akademicki Związek Sportowy pod sterem p. Stegmanówny w 8 min. 4 i pół sek., II. miejsce Warszawski Klub Wioślarski; III. Włocławski Klub Wioślarek.

Ostatni z ważniejszych biegów, to ósemki wyścigowe o nagrodę Magistratu. Zwyciężył w bardzo dobrej formie Akademicki Związek Sportowy, Warszawa. w 5 min. 41 i pół sek. II. miejsce Warszawskie Tow. Wioślarzy w 5 min. 50 sek.

Regaty wykazały na ogół wyższy poziom sportowy niż w roku zeszłym. Ustalone czasy przy torze sfałdowanym i nierównym wskazują na stały postęp wśród naszych towarzystw sportowych. Oprócz mistrza Polski, Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego, na uwagę zasługują Warszawskie Tow. Wiośl., Akademicki Związek Sportowy Warszawa, jak również wybijający się „Tryton" poznański.

PŁYWACTWO.

NOWY REKORD ŚWIATOWY WEISMUELLERA. Podczas zawodów pływackich w Columbus w stanie Ohio, osiągnął Weismueller nowy rekord światowy, przepływając 50 jardów w 22·8 sek. Dotychczasowy rekord światowy wynosił 23·8.

REKORDY FRANCUSKIE. W Strasburgu osiągnięto trzy nowe rekordy francuskie w pływaniu, a mianowicie na 1500 m. styl dowolny Lanois 25:28 sek. (dotychczasowy rekord francuski 25:38) na 100 m. dla pań styl grzbietowy: A. Stoffel-Colmar 1:44 (dawny rekord 1:48:4 sek.) 200 m. dla pań styl piersiowy A. Stoffel-Colmar 3:45 (dawny rekord 3:54:4).

MISTRZOSTWA ANGIELSKIE. Angielskie mistrzostwo w pływaniu uzyskał Hatfield z Middlesbrough S. C., przepłynąwszy 1 milę ang. w czasie 26:46:8 sek., w pływaniu na znak na 150 jardów zdobył mistrzostwo Rawlison w czasie 1:56:5.

Miasto bez kelnerów

Miasto bez kelnerów — czy to rzeczywistość? Niestety, jest to smutna rzeczywistość. **Miastem bez kelnerów jest obecnie Lipsk**, najznaczniejsze miasto handlowe i przemysłowe Saksonii, miasto jarmarków. Nie, żeby, biorąc dosłownie, nie było tu więcej kelnerów, naprawdę nie! Tylko od pięciu tygodni niemożna ich tam spotkać, gdzie należą: w hotelach, w eleganckich kawiarniach i restauracyach.

Od pięciu tygodni kelnerzy lipscy strajkują, od pięciu tygodni wiszą ich prasowane fraki na kołku, od pięciu tygodni nie rozbrzmiewają więcej przez pełne ochoty pokoje rozkazujące **słowa**: „Płatniczy, panie płatniczy!" Lipsk stał się w całem znaczeniu tego słowa miastem godnem pożałowania. Tubylcy i przyjezdni muszą przypomnieć sobie znów zdanie „Obsługuj się sam! i jak wpierw w automatach restauracyjnych przynosić sobie potrawy, których domaga się żołądek.

Mało jest jednak lokali, w których przynajmniej w ten sposób głodny gość może otrzymać pokrzepienie, gdyż do strajku kelnerów przyłączył się ze względu solidarności personal domowy i kuchenny.

Przybywający do Lipska obcy mogą wprawdzie znaleźć pomieszczenie w hotelach. Otrzymują nawet rano śniadanie, lecz **obiad — nie, obiadu hotele nie są w stanie przygotować.** — Zwraca się wprawdzie uwagę gościom hotelowym, przestępującym próg gościnnego domu, który wybrał sobie na mieszkanie w czasie pobytu w Lipsku na tę okoliczność, i chociaż gość zrobi nie wiedzieć jak rozczarowaną minę **nie zmienia to wcale sprawy.** Pan dyrektor lub jego zastępca udzielają uprzejmie adresów restauracyi, gdzie pomimo braku personalu można dobrze zjeść, gdzie gospodarz i gospodyni przy pomocy wszystkich członków rodziny lub krewnych gotują i podają. Czynią to z wytężeniem wszystkich sił, narażając się na niebezpieczeństwo, że pewnego pięknego poranku wybite zostaną szyby w ich lokalu, co w ostatnich dniach i tygodniach zdarzało się częściej niż raz.

W ostatnich dniach krążą pogłoski, że saskie ministeryum gospodarcze zamierza interweniować, że minister wszedł już w kontakt z gospodarzami i chce doprowadzić do ukończenia strajku, **dotychczas jednak niema nic pewnego**; każdy otacza się milczeniem i wzrusza ramionami. Walka toczy się dalej. Tubylcowi niezbyt wpada w oczy egzystencya strajkujących, tylko tu i ówdzie: **demonstracye, pochody, rozbite szyby, aresztowani krzykacze.** Tylko obcy czuje na własnem ciele brak kelnerów, gdy wysiądzie w hotelu i musi zrezygnować ze zwykłych przyzwyczajeń. Kiedy nastanie w Lipsku status quo ante, jest pytaniem, za którem natychmiast musimy postawić z tuzin znaków zapytania.

Z SALI SĄDOWEJ.

O zniesławienie w prasie generała.

PPOR. RYBICKI AUTOREM OCZERNIAJĄCYCH ARTYKUŁÓW W „ROBOTNIKU". — SKAZANY NA ROK WIĘZIENIA I WYDALENIE Z ARMII.

W swoim czasie ukazały się w prasie **artykuły zniesławiające gen. Zwierzchowskiego**, szefa departamentu sanitarnego M. S. W., co najważniejsze, zarzucając mu, iż przez swoje szkodliwe szykany, stosowane względem oficerów, **doprowadził mjr. Listowskiego do samobójstwa.**

Przeprowadzone z polecenia gen. Sosnkowskiego śledztwo ustaliło, iż autorem wiadomości, zamieszczonych w artykule p. t. „Tragiczne samobójstwo" (w „Robotniku") jest **podlekarz-student ppor. Józef Rybicki**, który też **stanął przed sądem wojskowym, jako oskarżony o zniesławienie gen. Zwierzchowskiego,** tudzież o nieposłuszeństwo służbowe, polegające na tem, iż mając rozkaz nowego przydziału do Grodna, wszelkiemi, niedozwolonymi w wojsku sposobami, starał się pozostać w Warszawie.

Przewód sądowy, prowadzony w ciągu 2 dni przez wiceprzesa pułk. Dudrewicza, bynajmniej nie ustalił, aby powodem tragicznej śmierci mjr. Listowskiego, były karygodne rzekomo **szykany gen. Zwierzchowskiego**, zarzuty zaś tyczące się szkodliwej rzekomo działalności gen. Z. w dziale gospodarstwa sanitarnego — **również się rozwiały.**

Przedstawiciel urzędu publicznego w konkluzyi żądał surowego ukarania R., według osnowy aktu oskarżenia.

W t. zw. ostatniem słowie oskarżony **przyznając się do winy, tłumaczył się dobrą wiarą i wprowadzeniem go w błąd.**

Sąd wojskowy skazał ppor. Rybickiego na rok więzienia i wydalenie ze służby wojskowej.

Telegramy.

Rada ministrów obradowała nad uposażeniem urzędników

Warszawa (PAT) Rada ministrów na nadzwyczajnem posiedzeniu zajmowała się projektem nowej ustawy o uposażeniu funkcyonaryuszy państwowych oraz obradowała nad pasami drożyźnianemi. Obrad nie ukończono. W najbliższym czasie otrzymają stowarzyszenia urzędnicze projekt nowej ustawy do zaopiniowania.

Błękitny związek.

Warszawa (PAT) W dniu 18 bm. odbyło się w Warszawie przy uczestnictwie około dwustu członków zebranie organizacyjne Związku Hallerczyków, na którem postanowiono: Zrzeszyć wszystkich zdemobilizowanych członków b. formacyi wojskowych gen. broni Józefa Hallera w „Związek Hallerczyków". Walne zebranie uchwaliło organizowanie się na całym terenie Rzeczypospolitej oraz w koloniach polskich zagranicą, postanowiło wreszcie odbyć ogólny zjazd Hallerczyków w Katowicach w połowie października br.

Pokój między Turkiestanem i Sowietami.

Moskwa (PAT) Pokój między Turkiestanem a Rosyą sowiecką **zawarty został na następujących warunkach:**

1. Armia sowiecka **zawiesza natychmiast** działania wojenne.
2. Turkiestan **zobowiązuje się nie zawierać** żadnych układów spornych z **interesami Rosyi** sowieckiej.
3. Rosyanie chcący przesiedlić się do Turkiestanu będą **korzystać z wszelkich ułatwień.**
4. Oficerowie armii sowieckiej **przeprowadzą** reorganizacyę armii **Turkiestańskiej.**
5. Zbywająca w Turkiestanie bawełna ma być wywożona **tylko do Rosyi.**

Fantazye książęce.

CAR MIKOŁAJ ŻYJE?

Budapeszt (PAT. Węg. biuro koresp.). Bawiący obecnie **na Węgrzech wraz z rodziną** książę Golicyn, **pozostający w bliskich stosunkach z byłym domem carskim, podczas** wywiadów z przedstawicielem **węgierskiej** Agencyi telegraficznej oświadczył, **że ks. Cyryl oraz inni członkowie byłej rodziny carskiej mają jeszcze odrobinę nadziei, że car Mikołaj II i carewicz, następca tronu, żyją i przebywają gdzieś w ukryciu. W przeciwnym razie ks. Cyryl, jako pozostający w najbliższych węzłach pokrewieństwa do byłego cara Mikołaja, zgodnie z zasadami rosyjskie go następstwa tronu, miałby objąć tron rosyjski po Mikołaju II. Ks. Cyryl ma nadzieję, że dowództwo nad rosyjską armią narodową obejmie wielki ks. Mikołaj Mikołajewicz.** Zdaniem wielkiego ks. Cyryla przywrócenie monarchii powinno się odbyć w drodze ruchu zewnętrznego, albowiem nie chce on odzyskiwać tronu w drodze podboju.

Olbrzymi strejk.

Budapeszt (PAT. Węg. Biuro koresp.). Wybuchł tu strajk metalowców. Strajk we fabrykach maszyn przybiera na rozmiarach. Około 30 tysięcy robotników porzuciło pracę.

Straszny wypadek.

PIORUN UDERZYŁ W WÓZ AMUNICYJNY

Budapeszt (PAT. Węg. Biuro koresp.). Podczas nocnych ćwiczeń wojskowych w miejscowości Czegled uderzył piorun w wóz amunicyjny, który eksplodował. Trzech oficerów i dwóch sierżantów zginęło na miejscu, kilku oficerów zostało zranionych.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Podwyżka cen chleba

Wczoraj w prezydyum magistratu **krakowskiego zjawiła się deputacya piekarzy z żądaniem ponownej zwyżki cen pieczywa. Żądania swoje chcą oni uzasadnić tem, że muszą sprowadzać mąkę po cenach wyższych od maksymalnych.** Młynarze tutejsi zaś żądają od piekarzy za 1 kg mąki żytniej 310—315 mk, za pszenną 500 mk. Prezydyum miasta uwzględniło podwyższoną cenę mąki przez przyjęcie **za podstawę kalkulacyi 31.200 mk za 100 kg mąki żytniej. Do tej sumy dodano faktyczne koszta administracyjne piekarzy w kwocie 4297 mk od 100 kg. Wobec tego od dziś obowiązują następujące ceny:**

1 kg chleba żytniego	**260 mk**
1 kg chleba razowego	**220 „**
1 bułka wagi 6 dkg	**25 „**

LISTY Z KRAJU.

Z Tarnowa.

Tarnów, w sierpniu.

CUDOWNY LEKARZ. Od kilku miesięcy zauważyły apteki ciągłe wykupywanie jednych i tychsamych lekarstw przez ludność wiejską, co wzbudziło ich zaciekawienie. Jedna z wieśniaczek zagadnięta, dlaczego ciągle tosamo lekarstwo bierze, odrzekła, że zapisał je jej mężowi wędrowny cudowny lekarz. Za tym tedy cudownym lekarzem wszczęły się poszukiwania z dobrym rezultatem. Schwytano bowiem owego „lekarza", którym był sprytny oszust Józef Starzyk z Koszyc Wielkich koło Tarnowa. Miał on trzy uniwersalne lekarstwa na wszelkie choroby, a to: Expeller, Linimentum Mentoli i Kapucyński balsam cudowny. Wyjeżdżał on także w powiat grybowski i gorlicki, gdzie leczył ludzi ciężko chorych temi lekarstwami. Robił on podobnie, jak niektórzy dyplomowani nawet lekarze, którzy na wszelkie bóle zapisują „uniwersalne lekarstwo" w postaci... aspiryny! Cudownym lekarzem zajęła się tarnowska prokuratorya.

ZNOWU ZŁODZIEJKA GARDEROBY! Tarnowska ekspozytura śledcza przytrzymała w dniu 11 bm. niejaką Barbarę Różańską false Świątkowską, pochodzącą rzekomo z Zabierzowa w

chwili, gdy sprzedawała większą ilość bielizny w Tarnowie handlarzom starzyzny. Indagowana poczęła się mieszać w odpowiedzi, mówiąc, że bieliznę posiada z Krakowa, to znów ze Lwowa, Sambora, Wołczy pow. Stary Sambor, Krzeszowic, a w końcu powróciła do poprzedniego twierdzenia, że posiada z Krakowa. Odebrano jej wielką ilość bielizny męskiej, poszew, poszewek, wsypów, chusteczek do nosa etc. Znalezione klucze u niej z numerem „55" wskazały ślad do Hotelu Polskiego, gdzie mieszkała w pokoju „55". Tam natrafiono znów na większą ilość bielizny itp., co policya zabrała i zostawiła do dyspozycyi zgłaszających się ewentualnych właścicieli.

Z Suchej.

„NOWORODEK WARSZAWSKI". Za rządów suwerennego Sejmu i jego pupila rządu piastowców wyrosły różne dziwolągi jak reforma rolna, urzędy ziemskie, na które ogół włościaństwa chcąc sprzedać lub nabyć grunt narzeka i znienawidza. Obecnie przyszedł na świat noworodek warszawski, prawdziwa udręka chłopska, mianowicie „zakaz rąbania drzewa na własnym gruncie bez zezwolenia starostwa". Zakaz ten zastosowało starostwo w Żywcu, zabraniając rabać chłopom drzewa własnego czy to na własny użytek domowy czy też na sprzedaż. Zakaz powyższy dotknął bardzo krzywdząco wsie powiatu żywieckiego, mianowicie: Koszarawy, Stryszawy, Lachowic, Kurowa, Ślemienia, Krzeszowa i t. d., których to wsi ludność trudniąc się wyrobami drzewnemi, głównie bednarskiemi, musi drzewo kupować od drugich, gdyż jako małorolni o gruntach owsianych, kamienistych, z przemysłu drzewnego ciągną zysk i z tego głównie się utrzymują, pokrywają podatki, daniny i t. d. Wobec takiego zakazu przemysł drzewny w danych wsiach musi zaginąć zamiast się podnosić. Jeżeli chłop odległy o 3 mile od starostwa nie chcąc tracić czasu i pieniędzy na chodzenie do starostwa po kartkę na pozwolenie ścięcia i przewiezienia drzewa do drugich wsi zostanie przyłapany na gościńcu z drzewem przez policyę lub gajowych z obszaru dóbr hr. Branickich, drzewo mu bezwzględnie konfiskują, jeżeli niewykażą się kartką starostwa. Oburzenie tutejszego okręgu na podobne zarządzenia starostwa w Żywcu jest zupełnie uzasadnione, 1) gdyż naraża ich na ciągłe chodzenia, stratę czasu i pieniądze po kartkę do starostwa w Żywcu, 2) że zakaz powyższy podkopuje przemysł drzewny danych wsi, 3) naraża ich przez konfiskatę drzewa na stratę materyalną, 4) godzi w ich byt materyalny wskutek upadku przemysłu drzewnego, 5) sprzeciwia się zasadom konstytucyi polskiej, gwarantującej każdemu obywatelowi wolność i swobodę rozporządzania własnym majątkiem, 6) zakaz powyższy nie dotyka obszarów dworskich, z których swobodnie drzewo bywa wywożone przez różnych „neutralnych" kupców za granicę. Czy zatem są inne prawa dla obszarników a inne dla chłopa w handlu drzewem. Czy służba obszarów dworskich jest uprawniona do konfiskowania drzewa chłopom na furze na gościńcu? Pod rozwagę niniejszy fakt podajemy odpowiednim władzom i posłom sejmowym.

Z Wadowickiego.

Chocznia, w sierpniu.

Kto jeździ często z Wadowic do Bielska tego uderzy niezawodnie widok całej kompanii mleczarzy wysiadających codziennie z pociągu na przystanku Chocznia. 100 ludzi wsiada rano z mlekiem do pociągu i wraca popołudniu z Bielska. 200 rąk codziennie odrywa się od pracy przy gospodarstwie, by otrzymać aż 40 marek więcej na litrze rozwodnionego mleka w Bielsku aniżeli na miejscu. Porachujmy atoli bilans tego przedsiębiorstwa, a zobaczymy, jak wyglądają te „niby 40 mk. więcej" na litrze. — Licząc zarobek dzienny po 700 mk. tych stu ludzi oderwanych od pracy, otrzymamy stratę 70.000 mk. Do tego 100 biletów kol. miesięcznych po 300 mk. Chocznia—Bielsko) 30.000 mk., razem 100.000 mk.

Pomijam straty, jak darcie butów, brodzenie po śniegu i błocie, brak ciepłej odzieży i t. p.

Na „dobro" zapisać wypada: 100 ludzi przewozi 2500 litrów po 160 mk. — 400 tysięcy mk., odjąwszy od tego stratę 100 mk., pozostanie suma 300.000 mk., czyli za litr wypadnie po 120 marek, t. j. tyle co każden otrzyma na miejscu. Wobec wymienionych a pominiętych w obrachowaniu strat, cena ta okaże się w rzeczywistości jeszcze mniejszą.

Otóż podnoszę to w tym celu, aby zapytać się p. dra Putka, posła i wójta naszego, czy nie powstała mu kiedy w głowie myśl zorganizowania w swej gminie tej wędrówki mleczarzy w kooperatywę mleczarską, któraby im przyniosła daleko większe dochody aniżeli wykazany poprzednio „niby zysk" 40 mk. na litrze i oszczędziła im trudu włoczenia się koleją, wydawania pieniędzy „z zarobku" na głupstwa kupowane w kramach żydów bialskich.

Czy nie lepiej by było zorganizować wzorowo gospodarczo swoją gminę, aniżeli karmić nas od lat 4 polityką? I czy ta polityka przyniosła nam co dobrego? Czy dzisiaj chłop polski jako rolnik i gospodarz znajdzie w pisemku ludowem dla siebie coś więcej prócz ujadania na panów, księży, rząd i t. d.? Organizuj panie wójcie, nie klasowo, ale gospodarczo, bo tego nam potrzeba, a odstraszającym przykładem jest ta czereda ludzi zdemoralizowanych, uganiająca się za zyskiem 40 mk. na litrze mleka 80 km. dziennie, podczas gdy w mieście oddalonem o 2 km., t. j. w Wadowicach, mleka i masła trudno kupić! — Natomiast godnym naśladownictwa przykładem są spółki mleczne w sąsiednich gminach, znakomicie idące, posiadające własne domy i kapitał i nie mogące nastarczyć zamówieniom.

Z Oświęcimia.

Oświęcim, w sierpniu.

O MOST NA WIŚLE. Pomiędzy Babicami w powiecie oświęcimskim a Nowym Bieruniem na Górnym Śląsku istnieje **uszkodzony most na Wiśle**, zamknięty dla ruchu od czasu przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Naprawa tego mostu wyniosłaby według obliczeń urzędowych **dziesięć tysięcy marek niemieckich.**

Most ów stanowi **jedyną komunikacyę** pomiędzy powiatem oświęcimskim a Górnym Śląskiem i zamknięcie go przerwało ożywione stosunki, jakie między Babicami a Nowym Bieruniem panowały. W sprawie tej interweniował **poseł Tabaczyński** na prośbę tutejszego obywatelstwa u p. wojewody Gałeckiego.

Mieszkańcy powiatu oświęcimskiego z niecierpliwością oczekują skutków interwencyi i naprawy mostu, która umożliwi im podjęcie zerwanych stosunków z Górnym Śląskiem.

Z Kołomyi.

Przyczyny szalejącej drożyzny. — Ze szkolnictwa. — Redukcya sił nauczycielskich, czy oszczędność? — Budowa szkół. — Z agitacyi przedwyborczej.

Jak wszędzie, tak i u nas drożyzna szaleje... a władze patrzą na to bezradnie. Do tygodnia ceny idą w górę, choć podstaw ku temu niema. — W powiecie kołomyjskim są gminy, mające trzy razy więcej bydła i koni, niż przed wojną, a urodzaje są bardzo ładne. Faktem jest, że wszystkiego mamy w bród! Nie mamy jednak silnego rządu, któryby ukrócił paskarskie ceny niesumiennych kupców i handlarzy. Wszyscy szukają przyczyn szalejącej drożyzny i jedni zwalają winę na drugich. Paskarze zaś w kułak śmieją się.

Kołomyja posiadła w ostatnich czasach jedną placówkę kulturalną więcej. Rząd po długich pertraktacyach **upaństwowił nareszcie żeńskie Seminaryum nauczycielskie.** Dyrektorem zakładu jest p. Werber, człowiek ogólnie ceniony wskutek energii, a przedewszystkiem fachowości.

Kuratoryum szkolne we Lwowie wezwało specyalnym okólnikiem tut. Radę szkolną powiat., aby **nie przyjmowało więcej sił nauczycielskich!** Z góry oznaczona liczbę 287 sił ma być nieprzekraczalną. Tymczasem zeszłego roku było 297 nauczycieli (lek). Co zrobić z 10 siłami naucz. — czy uwolnić? My pozwolimy sobie zapytać delikatnie Kuratoryum: **jak można z góry oznaczać liczbę sił nauczycielskich, kiedy nikt jeszcze nie wie, jaka będzie frekwencya oraz ile trzeba będzie otworzyć paralelek?** Na oświacie absolutnie oszczędzać nie można. Sądzimy, że Rada Szkolna powiatowa przedstawi ze swojej strony prawdziwy stan rzeczy i wystąpi z odpowiednimi wnioskami.

Magistrat kołomyjski ma zamiar przystąpić do **budowy szkół miejskich.** Sprawa ta wlecze się już od dłuższego czasu. W tym roku poprzestanie jedynie na restauracyi powierzchownej. — Trzy szkoły mają być odbudowane, a to: 1) Szkoła 7 kl. im. **Piramowicza**, 4 kl. im. **Jachowicza** i 4 kl. im. **Karpińskiego.** Budowę dwóch szkół z wybuchem wojny przerwano. Miejsce pod ich budowę jest stanowczo **nieodpowiednie!** Szczególnie, gdy chodzi o szk. 7 kl im. Piramowicza. Jeżeliby Magistrat zechciał dalej budować nad „potokiem", to grubo się pomylił. Ustawa wyraźnie mówi, że budynek m. szkoły 7 kl. powsz. ma być postawiony w odpowiedniem miejscu i musi mieć przeszło 8000 m. kw. przestrzeni — obok szkoły boisko, osobne mieszkanie dla kierownika i osobne dla tercyana. O tych rzeczach winien Magistrat pamiętać. — Inaczej władze szkolne nie zgodzą się na „łatanie".

We wtorek, t. j. dnia 15 b. m., odbył się **wiec** zwołany staraniem związku ludowego. Jakkolwiek zaczął się on zaraz po odpuście, tych dla których był zwołany było bardzo mało, ich zastępowali socyaliści z p. Święcickim na czele. — Relacyę zdawał p. poseł Bryl, który zwracając się do obozu narodowego nazywał ich panami, pozostałością dawnej szlachty i tymi, którzy żyją z pracy chłopskiej i tu pan poseł ugodził sam w siebie, bo pomiędzy obywatelami z obozu narodowego nie było ani jednego obszarnika, byli oni natomiast po stronie przeciwnej, n. p. pan Bryl. Mówił o równości wszystkich wobec prawa w ten sposób, „że teraz wy panowie będziecie prosić nas o łaskę", tak on pojmuje równość. Proszono następnie p. posła, by powiedział coś niecoś o kontraktach lasowych i Dolidach, o tych jednakże p. poseł przemilczał. W czasie mowy naruszył pamięć p. Skarbka, co jednakże zebrana publiczność kazała mu odwołać. W czasie mowy wznoszono okrzyki na cześć posła Korfantego. — Wiec zrobił wrażenie jaknajgorsze. Rezolucyę z powodu krzyku panującego na sali nie uchwalono. Po nim przemawiał jeszcze p. dr profesor Czekałowski. Innych do słowa niedopuszczono. Przy końcu odśpiewano Rotę Konopnickiej. Zobaczył więc Bryl, że Kołomyja nie chce i nic dla sie mamić tym, którzy nie potrafią uszanować woli większości Sejmu ustawodawczego.

W londyńskiej jaskini gry.

Z BAGNA WIELKOMIEJSKIEGO.

Rekord w ilości tajemnych **jaskiń gry** hazardowej osiągnął Londyn. **Szczególnie w ostatnich czasach powyrastały, jak grzyby po** deszczu, na bagnie **podziemnego życia** Londynu owe **przybytki, zakazanych wzruszeń.**

Jaskinie gry i ich zwolenników można podzielić na dwie kategorye: na te, które łatwo bywają **przez policyę wykrywane, i na te, których policya nie wyłapuje prawie nigdy.** Lokale kategoryi pierwszej mieszczą się stale **w eleganckich domach.** Dziesiątki samochodów zatrzymuje się w nocy przed jasno oświetloną bramą. Wejście i wyjście odbywa się bez żadnych trudności. Policya wkrótce zwraca na nie uwagę i po kilku dniach obserwacyi chwyta je w sieć, nazwiska zaś wszystkich uczestników pojawiają się następnego dnia w dziennikach.

Druga kategorya jaskiń gry jest dużo sprawniej zorganizowana. Są to **kocząjące i latające kluby**, które każdej nocy w innym rezydują lokalu. **Kluby te obejmują 20—23 ludzi**, dla których łatwo jest wynająć za 10 gwinei pokój na przeciąg jednej nocy. Najbardziej ulubioną grą jest **chemin de fer**, później dopiero idą **baccarat i roulette**. Napoje, potrawy, cygara i papierosy finansuje trzymający bank, który powierza je zwykle zaufanej osobistości, spełniającej zarazem funkcye strazy. Wpuszcza on znających tajemnicze hasło graczy i ostrzega o każdym niebezpieczeństwie. Gra odbywa się w największym spokoju. Na zewnątrz nie słychać najmniejszego szmeru.

Pomiędzy damami znajdują się takie, które całe życie spędzają przy zielonym stoliku. Mają one uderzająco ostre rysy, bystre ruchliwe oczy i palą papierosa po papierosie. Grają one co noc i ostatnie ślady młodości i piękności szybko zanikają. Poza tymi żeńskimi stałymi gośćmi można zauważyć i młode dziewczęta, które przyszły dla „sensacyi". Mężczyźni należą w większej części do graczy zawodowych; znajdują się jednak pomiędzy nimi i bogate „grube ryby".

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Z rynku żywnościowego.

Ceny zboża na wsiach pod Krakowem po rozpoczęciu żniw i ukończeniu podnówka spadły o kika tysięcy marek na metrze. Żyto, którego cena już była 18.000 mk., spadło na 12.000 mk., psze-

nica z 25.000 na 17.000 mk., jęczmień z 15.000 na 11.000 mk., owies z 11.000 na 9000 mk., kasza jaglana z 25.000 na 17.000 mk., funt słoniny kosztuje 600 mk., kiełbasy 450—500 mk,. masła 600 mk., sera 120 mk., jajko 30 mk.

Ceny hurtowne warzyw w sierpniu w zestawieniu z lipcowemi (w nawiasach) przedstawiają się jak następuje:

Buraki, za kopę — 1500—2000 mk. (4000—5000), cebuła, za pud — 8000—9000 mk. (6000—6500), tejże za kopę pęczków — 8000—9000 mk. (4000—5000), chrzan, za pud — 4000—6000 mk. (4000—6000), fasola w strąkach — 1000—2000, kapusta 1000—1500 mk. (1200—1500), pomidory 1500—2000 (9000—12.000, były tylko zagraniczne), szczaw 1000—2000 mk. (bez zmiany).

Kalafiory, za kopę Nr. 1 — 16.000—20.000 mk. (12.000—15.000), Nr. 2 — 2500—5000 mk. (1500—2000), kalarepa za kopę pęczków — 10.000—12.000 mk. (20.000—25.000), koper 6000—9000 mk. (2 do 3 tys.) marchew gruntowa 2500—4000 mk. (4 do 6 tys.), ogórki, za kopę — 1000—1500 mk. (5000—6500), pietruszka, za kopę p. — 4000—6000 mk. (5 do 6 tys.), rzodkiew 3000—3500 mk. (bez zmiany), pory 2000—3000 mk. (bez zmiany), sałata, za kopę główek — 2000—3500 mk. (1500—2000). szczypiorek, za kopę p. 500—600 mk. (bez zmiany), szpinak, za kosz 20 funt. 1500—2000 mk. (bez zmiany), ziemniaki, za korzec 8000—10.000 mk. (6 do 12 tys.).

Ruch giełdowy.

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Ntówka banknoty		Czeki przekazy wolary		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed.	7750 —	7950·—	7800·—	8000·—	—·—
„ kanad.	7650·—	7850·—	7650.—	7850·—	—·—
Franki franc.	600·—	620 —	605·—	620·—	615·—
„ belgijs.	580·—	600·—	580 —	600·—	—·—
„ szwajc.	1500·—	1600 —	1500	1600 —	1550 —
Funty szterlin.	34·500	35·500	34·500	35·500	—·—
Marki niemiec.	7·—	7·50	7·—	7·50	7·40
Korony austr.	—·11	—·13	—10 —	—11·—	—10·—
„ czesko-sł.	220·—	230 —	225·—	235·—	225·—
„ węgiers.	5·—	6·—	5·—	6·—	—·—
„ duńskie	1550·—	1650·	1550·—	1650·—	—·—
Lei rumuńskie	50·—	60·—	55·	65·—	—·—
Liry włoskie	340·—	360·—	350·—	370 —	360·—
Floreny holen.	2750·—	2950·—	2750·—	2950·—	—·—

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Milionówka trans. 1570 1580, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 230 kupno 225. 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 marek trans. 55 i trzy czwarte 56. 5 proc. m. Warszawy sprzedaż 245 kupno 240. Obligacye z r. 1917 trans. 113. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 8075 8200 8160 sprzedaż 8180 kupno 8140, Dolary kanadyjskie trans. 8025, Franki francuskie trans. 665, Franki belgijskie trans. 605, Marki niemieckie trans. 730 750 745. Czeki: Gdańsk trans. 705 722 i pół, 711 i pół, Belgia trans. 605 613 sprzedaż 615 kupno 611, Berlin trans. 700 722 i pół, 711 i pół, sprzedaż 737 i pół. kupno 6'97 i pół, Londyn trans. 36400 36550 sprzedaż 36600 kupno 36400,

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 0'46 i pół, Holandya 204'65, Nowy Jork 524 i pół, Londyn 23'43, Paryż 42, Medyolan 23'92, Bruksela 400, Kopenhaga 113 i pół, Sztokholm 138 i pół, Chrystyania 81, Madryt 82'30, Buenos Aires 191, Praga 14'85, Budapeszt 0'33 i pół, Zagrzeb 152 i pół, Sofia 3, Warszawa 0'07, Wiedeń 0'0 i pół, Austr. korona stempl. 0'0 i trzy czwarte.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy. W zwykłych ogłoszeniach Mk 60. — Układ tabelaryczny Mk 80. — Nadesłane Mk 130. — Nekrologi Mk 80. — Komunikaty po kronice Mk 150. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 150. — Na 1-szej stronie Mk 300. — Przed tekstem na 2-ej lub 3-ej stronie Mk 160. — Drobne ogłoszenia po Mk 30 za wyraz, matrymonialne i korespondencye prywatne po Mk 80 za wyraz (tłusty druk podwójnie). — Ogłoszenia zamiejscowe o 50% drożej. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

RÓŻNE

Kwiat lipowy, rumianek, sporysz i wszelkie zioła kupuje i najwyższe płaci ceny G. Wolfman, Lwów, ul. Franciszkańska 12. 4580

Zakład Krawiectwa damskiego Kraków, Maryi Chociajowej, Czapskich 1. wykonuje szybko, tanio wykwintnie i według najświeższych modeli, krojem francuskim i angielskim, wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące, od najstrojniejszych do najskromniejszych. Dla przejezynych w 24 godz. 4672

Przyjmę pannę umiejącą szyć kołdry pod korzystnemi warunkami. Poselska 20. 4682

Dr. Karol Stach zagubił pozwolenie P. K. U. na wyjazd za granicę z datą Kraków, 14/VIII 1922, które unieważnia się. 4685

Zgubiono papiery wojskowe wystawione w P. K. U. na nazwisko Andrzej Podolecki, zamieszkały w Pleszowie, które unieważnia się. 4686

Unieważnia się dokumenty wojskowe, skradzione Tadeuszowi Trojanowskiemu z Krakowa Lelewela 7. 4693

Unieważniam zgubione dokumenta wojskowe na imię Markus Eisland urodzony w r. 1895 w Radomyślu Wielkim. 4688

Skradziono kartę wojskową na nazwisko Stanisława Zięby Wieko-Zagórze wieś Brzuchania i Mkp. 5125 w pociągu. 4690

Zgubiono kartę wojskową na nazwisko Jan Marzec, wieś Paleśnica gmina Podesznica, unieważnia się. 4691

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Franciszek Wtorek ur. w 1894 w Rącznej p. Liszki, unieważnia się. 4694

Zgubiono papiery wojskowe wystawione przez V zapasowy Baon wartowniczy na nazwisko Józef Sieja z Wolicy poczta Wyciąże, które unieważnia się. 4687

Poszukuję pokoju kawalerskiego umeblowanego z osobnem wejściem. Warunki według umowy. Zgłoszenia pod „F. S." do Administracyi „Gońca". 4598

Zgubiono kartę demobilizacyjną wydaną przez Dowództwo B. Zap. 35 p. p. w Kozienicach na nazwisko Jakóba Synowskiego, ur. 1896 z Czajowic, gm. Cianowice, pow. Olkuskiego, unieważnia się. 4588

KATOWICKI BANK ZWIĄZKOWY

(Kattowitzer Bankverein)

KATOWICE

Adres: UL. POCZTOWA 14. Tel. 1356

PRZYJMUJE i ZAŁATWIA wszelkie interesa bankowe, w szczególności:

Przyjmuje wkładki oszczędnościowe na wysoki procent.

Otwiera konta żyrowe, rachunki bieżące, udziela zaliczek pod warunkiem gwarancji.

Przyjmuje akredytywy.

Kupuje i sprzedaje obce waluty i dewizy.

Przyjmuje zarząd majątków, spadków i t. p.

Kantor wymiany funkcyonuje także po południu od godziny 3-ciej do 5-tej. 4432

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH „ODLEW" S. A.

KRAKÓW-GRZEGÓRZKI

przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres odlewnictwa żelaza, metali, oraz wszelkiej obróbki tychże. 4681

„GLORIA"

FABRYKA ŚWIEC I WYROBÓW WOSKOWYCH

w Krakowie-Podgórzu

CENTRALA: Kraków, Sławkowska 11.

Adres telegr. GLORIA, Kraków. — Telef. Nr 1102 i 1375.

ZASTĘPSTWA

we wszystkich większych miastach Polski.

Wyrabia:

Świece kościelne woskowe, półwoskowe, stearynowe, gładkie z odbijankami i dekorowane.
Świece gromniczne.
Paschały i trianguły.
Świece cerkiewne i ofiarne.
Świece choinkowe.
Świece stołowe.
Świece powozowe.
Świece parafinowe.
Stoczki woskowe.
Wosk i pastę do parkietów.
Lampki parafinowe na groby i t. p.
Bielarnia wosku.

Żądać ofert i cenników. 5554

Reklama dźwignią handlu!

Baczność! Oficerowie i szeregowi rezerwy!

Wpisujcie się wszyscy do „DEMOBILJI", Spółdzielni z ogr odpow. w Krakowie. Udział 30.000 Mk. płatny w 6-ciu miesięcznych ratach, wpisowe 1000 Mk. „Demobilja" prowadzi przedsięciorstwa handlowe, przemysłowe i rolnicze; pośredniczy w kupnie, sprzedaży ruchomości i nieruchomości, oraz w wyszukiwaniu pracy dla członków. W ruchu spółdzielczym nasza przyszłość, niechaj żadnego nie zabraknie w naszych szeregach! 4386

Biuro „Demobilji", Kraków, ul. Brodzka L. 64, II. p.

Fabryka sukna i kołder

A. Kaliński 460

Białystok, ul. Lipowa 29

poleca swoje wyroby:

Sukna na damskie i męskie ubrania, płaszcze, również **kołdry** pluszowe i wełniane.

Uwaga: Cennik cały i próbki wysyła się na żądanie **darmo**.

Zamiast premji ☛ Dajemy tylko dobry towar!

Najtaniej, bo w podwórzu!

Tak twierdzą ci, co kupili u nas i przekonali się, że my prowadzimy konkurencję i *sprzedajemy po cenach najniższych*, a głównie, że *wysyłamy za zaliczeniem bez zadatku*. Pieniądze płaci się przy odbiorze

Uwaga! ☛ Za nieodpowiedni towar zwracamy pieniądze w ciągu 14 dni. ☚

Posiadamy na składzie duży wybór, a mianowicie:

Materjały męskie i damskie:

1. ***3 Metry*** najnowszego materjału na ubranie, gładkie we wszystkich kolorach **po 6600 Mk za cały garnitur.**
2. ***3 Metry B.*** materjał „Caro", gatunek Łódzkich fabryk, w kratecżkę we wszystkich kolorach **po 9000, 11.000 i 13.500 Mk za cały garnitur.**
3. ***3 Metry C.*** materjał „Elegant" najlepszego gatunku, czysto wełniany **po 16.500, 22 000 i 26.000 Mk za cały garnitur.**
4. ***3 Metry*** boston granatowy lub czarny **po 13.500, 20.000, 24.000 i 27.000 Mk za cały garnitur.**
5. ***Kupony na spodnie*** wełniane, czarne tło, do ubrań wizytowych **po 8000, 10.000 i 13.000 za cały kupon.**
6. ***Materjały na palta*** „Velour" najmodniejsze jasne i ciemne kolory **po 9000, 11.000 i 14.000 za metr.**
7. ***Materjały na palta*** męskie demisezonowe jesienne w najmodniejszych kolorach jasne i ciemne (po lewej stronie kraty) **po 18.500, 22.000 i 27.000 Mk za cały kupon na palto.**
8. ***Materjał „Covercot"*** w dobrym gatunku, jasny i ciemny na kostjumy damskie i palta męskie **po 11.000, 13.000 i 15.000 Mk za metr.**
9. ***Szewiot*** wełniany, podwójnej szerokości na suknie damskie, granat, bronzowy i ciemny **po 3800 i 4200 Mk za metr.**
10. ***Podszewki i dodatki do ubrań.*** Do każdego odcinka na **ubranie** dodajemy na żądanie zamawiającego pełny komplet podszewki pod **marynarkę** kamizelkę, spodnie, do rękawów i kieszeni **za 4500 Mk.** komplet, taki **sam** komplet w lepszym gatunku **za 6000 Mk.** komplet.
11. ***Chustki jesienne*** w najmodniejsze kraty, pasy i gładkie ze szlakami w różnych kolorach 165×165 cm. **po 2500 i 3000 za sztukę.**
12. ***Chustki jesienne B.*** takie same wyższego gatunku wełniane **po 6000 i 7000 Mk. za sztukę.**
13. ***Chustki jesienne C.*** najwyższego gatunku Petersburskie, krótkie frendzle **po 9000 11.000 i 14.000 Mk. za sztukę.**
14. ***Chustki zimowe*** w najmodniejsze kraty, jasne i ciemne **po 8000 i 11.000 Mk. za sztukę.**
15. ***Chustki zimowe B.*** wyższego gatunku „Polonja" **po 12.000, 14.000 i 17000 Mk za sztukę.**
16. ***Chustki zimowe C.*** najwyższego gatunku, czysta wełna **po 19.000 i 24.000 Mk za sztukę.**
17. ***Chustki bajowe*** duże, kraty i gładkie **po 7500 i 9000 Mk za sztukę.**
18. ***Chustki na głowę*** pluszowe z Koziołkiem lub bez w różnych kolorach **po 6000 i 7000 Mk za sztukę.**
19. ***Chustki na głowę*** pluszowe te same większe **po 8000 i 9500 Mk za sztukę.**
20. ***Chustki szydełkowe*** z frendzlami lub bez w różnych wielkościach i kolorach **od 1800 do 3000 Mk za sztukę.**
21. ***Chusteczki do nosa*** białe i kolorowe damskie i **męskie po 300 i 400 Mk za sztukę.**
22. ***Chusteczki do nosa*** batystowe białe i kolorowe, damskie i męskie **po 400, 500 i 800 Mk za sztukę.**
23. ***Kapy na łóżka*** kolorowe **po 5000 6000 i 9000 Mk. za sztukę.**
24. ***Kapy satynowe na łóżka*** **po 10.000 i 15.000 Mk. za sztukę.**
25. ***Kołdry satynowe watowane*** bordo, niebieskie i fres **od 15.000 do 18.000 Mk. za sztukę.**
26. ***Kołdry bajowe*** gładkie i w deseniach najlepszego gatunku **po 6.000 i 8.000 Mk. za sztukę.**
27. ***Kołderki bajowe*** dziecinne w pasy i figurki, niebieskie, różowe i inne **po 3.000 i 3.500 Mk. za sztukę.**
28. ***Obrusy kolorowe*** wielkość 6 osób **po 6.500, 7.000 i 9.000 Mk. za sztukę.**
29. ***Obrusy białe*** wielkość 6 osób **po 7.000 i 9.000 Mk. za sztukę.**
30. ***Ręczniki*** wałowe różnych wielkości **po 1.000 i 1.200 Mk. za sztukę.**
31. ***Prześcieradła*** gotowe 2 metrowe najlepszego gatunku **po 4.000, 4.500 i 5.000 Mk. za sztukę.**
32. ***Płócienka i zefiry*** kolorowe na fartuchy i dziecinne ubranka **po 825 i 900 Mk. za metr.**
33. ***Płótno białe*** na bieliznę **po 1.050 i 1.200 Mk. za metr.**
34. ***Płótno w sztuczkach*** po 17 metrów na bieliznę **po 22.000 i 24.000 Mk. za sztukę.** 4664

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się 600 Mk.

Przy zamówieniu prosimy podać numer gatunku i cenę.

Zamówienia wysyłać na adres:

Łódzka Spółka Manufaktury

Warszawa, ulica Złota 37 m. 22.

Licytacya ogierów.

odbędzie się dnia 5-go września 1922 r. o godzinie 10-tej przedpoł. na targowicy w Krakowie (Plac Groble)

Sprzedane będą:

Ogier Nr. Ks. Gł. 521 Carogrod arab pół krwi lat 19 ze Sławuty.
Ogier Nr. Ks. Gł. 452 Miszka hucuł lat 20.
„ „ „ „ 284 Miszka „ „ 20
I wałach Nr. Ks. Gł. 267 Gaillard ang. pełnej krwi lat 12.

Zarząd Państwowego Stada ogierów
w Krakowie, ul. Lubomirskich 27.

4684

Wydawca: **Krzywy Antoni.** Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Kuliński.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.